

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji
15 gr.

Rękopisy i listy w sprawach
pisma, ogłoszenia i re-
i Drukarni: Lw.

Wydawca: 1

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

ychodzi codziennie rano

adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru
nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
za 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: 1

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (o 1/2 cm
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłaniach w nek-
gr. 36, w kronice repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 6,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 8,
matrimonialne, korespondencje
rywane za słowo gr. 12, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Tworzenie rządu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej po naradach z przedstawicielami klubów sejmowych uznał, że istnieje możliwość i warunki do stworzenia rządu koalicyjnego, opartego o możliwie najszerszą podstawę parlamentarną.

Stronnictwa polskie — wyjąwszy wyrażnie już dzisiaj przewrotowe „Wyzwolenie” — doszły do przekonania, podobnie jak w lecie 1920 r., w czasie inwazji bolszewickiej, że tylko zgodny i wspólny wysiłek wszystkich uczciwych i na stanowisku państwowej racji stanu stojących odłamów sejmowych, zdoła wyprowadzić państwo z trudnego położenia gospodarczego. Stronnictwa zdają sobie sprawę z tego, że zostały zachwiane podstawy ledwo co i z takim trudem zbudowanego gmachu naszych finansów, że niedostosowana trafnie do sanacji walutowej polityka gospodarcza, nie tylko tej sanacji niezapewnia trwałości, ale grozi wręcz ruiną ekonomiczną całemu państwu. Świadomość powagi położenia państwowego jest — co z całym uznaniem i ulgą stwierdzić trzeba — należyta i głęboka w stronnictwach polskich.

Jakie są zadania rządu koalicyjnego? Poseł Dubanowicz słusznie oświadczył prez. Wojciechowskiemu, że powinny one być ograniczone do najważniejszych i najpilniejszych konieczności państwowych, do usunięcia trudności i niebezpieczeństw życia gospodarczego i finansowego w państwie. Tak jest istotnie, bo niepodobna sobie wyobrazić, aby proponowana koalicja od ZLN., do PPS. włącznie, mogła dojść do skutku, jeśli zadania jej miałyby być szersze, aniżeli wyżej sformułowane. Wówczas bowiem od razu wystąpiłyby na jaw zasadnicze różnice programowe, które takiej koalicji nierokowałyby dłuższego żywota. Natomiast współpraca takiej koalicji na gruncie wyżej sformułowanych najpilniejszych potrzeb państwowych jest możliwa i będzie niewątpliwie skuteczna.

Rząd p. Wł. Grabskiego był rządem silnej, acz jednostronnej indywidualności, reprezentowanej przez b. premiera, rządem, którego autorytet koncentrował się niemal wyłącznie w osobowości prezesa gabinetu.

Rząd koalicyjny autorytet swój opierać będzie na powadze stronnictw, które w nim wezmą udział i które zań wezmą odpowiedzialność. Tym zatem „kollektywnym” autorytetem będzie ten rząd od poprzedniego silniejszym.

Trudność dużą sprawiała p. Prezydentowi niewątpliwie kwestja wyboru osobistości, któraby taki rząd złożyła. Z jednej bowiem logika nakazywała wybór parlamentarzysty na szefa rządu opartego o parlament, z drugiej strony wszakże z góry można było przewidzieć, że wybór jakiegokolwiek wybitniejszego członka Sejmu wywoła natychmiast sprzeciw i opozycję tej lub owej strony Izby, mającej wejść do koalicji. Istotnie też, zarówno kandydatura p. Moraczewskiego, jak i p. St. Grabskiego musiała wskutek tego wyjść z rachuby. P. Prezydentowi niepoznawano nic innego, jak desygnować do utworzenia gabinetu osobistość, którąby możliwie najmniej budziła rozdrażnień, choćby tą osobistością nie był

Rokowania p. Skrzyńskiego z przedstawicielami klubów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 listopada. (zo) Dzień wtorkowy rozpoczął się w Sejmie od konferencji ministra Raczkiewicza z p. Skrzyńskim. O godz. 10.30 p. minister Skrzyński zjawił się w Sejmie i odbył krótką naradę z marszałkiem Sejmu p. Ratajem co do techniki konferencji z przywódcami klubów.

O godz. 11 rozpoczęła się konferencja z prezesem klubu ZLN. p. Głabińskim i trwała pół godziny.

Po konferencji p. Głabiński oświadczył dziennikarzom: „p. Skrzyński zakomunikował mi swoją misję, zaznaczając, że rozumie ją w ten sposób, że najchętniej pracowałby nad utworze-

niem gabinetu dla jakiegoś parlamentarzysty, inaczej sam stanie na czele gabinetu. Odpowiedziałem, że jego oświadczenie przedstawię swemu klubowi. O planie rozdziału tek w gabinecie mowy nie było, gdyż plan ten znałem z moich rozmów z p. Prezydentem Rząpitem”.

O godz. 11.30 rozpoczęła się rozmowa z p. Witosem. Po jej ukończeniu p. Witos poinformował prasę: „P. Skrzyński rozpoczął rozmowę z p. Skrzyńskim, która niejasna na temat porozumienia się co do zasady swego gabinetu. Następnie zdaje się będzie mowa o nazwiskach”.

Stanowisko Wyzwolenia.

Z kolei przyjęci byli przedstawiciele Wyzwolenia posłowie Stolarski i Poniatowski. Wyzwolenie ogłosiło w konsekwencji następujący komunikat: Klub Wyzwolenia stwierdza, że ustosunkowanie się jego do tworzącego się rządu koalicyjnego jest uzależnione od programu tego rządu i zagwaranto-

wania przez stosunek sił w łonie gabinetu, że podstawowe interesy wsi nie będą lekceważone, a ponadto od rozwiązania zagadnienia wojska, które nie może być wykonane bez powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby.

Stosunek PPS. do rządu koalicyjnego.

Następna konferencja p. Skrzyński odbył z przedstawicielami PPS. Barlickim i Moraczewskim. — Wyniki jej sformułował p. Barlicki w następujący sposób: „Stosunek nasz, uzależniamy od programowego uzgodnienia się stronnictw. Podkreślamy wyraźnie postanowienie nasze co do zabezpiecze-

nia praw robotników” i przedstawiona w ogólnych zarysach naszego stanowiska sprawę sanacji gospodarczej. Domagamy się szybkiego zlikwidowania kryzysu rządowego zastrzegamy sobie ingerencję co do składu personalnego”.

członek parlamentu. Jest w tem oczywiście anomalia i sprzeczność z podjętą koncepcją, ale... na to niema rady i z tem musimy się pogodzić.

Na takim tle staje się zrozumiałe desygnowanie p. Skrzyńskiego jako premiera przyszłego rządu.

Obóz narodowy niema powodu odnosić się do polityki p. Skrzyńskiego z zentuzjazmem i zaufaniem. Pomijając już fakt, że p. Skrzyński w okresie urzędowania p. Mariana Seydy i R. Dmowskiego, jak i po ich ustąpieniu, nieprzebiegał w środkach walki z programem polityki zagranicznej naszego obozu, trzeba podnieść, że dyplomacja obecna, ministra spraw zagranicznych a dzisiaj desygnowanego premiera, oparta o bankrutujący światopogląd liberalizmu, w zasadach i podstawach swoich różna jest od reprezentowanej przez nas ideologii nacjonalistycznej. Jego bezzastrzeżeniowe popieranie układów lo-karnetfiskich, pochopność w koncesjach dla Niemców (sprawa optantów!) budzić musi uzasadnione obawy, że jako premier i minister spraw zagranicznych równocześnie (Klub Ch. N. słusznie żąda powierzenia tej teki komu innemu) zadaleko może poprowadzić politykę naszą w kierunku kompromisu z interesami sprzecznymi z mocarstwem stanowiącym Polskę. Dlatego też Z. L. N., zupełnie słusznie tylko warunkowo postanowił poprzeć kandydaturę p. Skrzyńskiego i uzależnił to poparcie od wyjaśnienia przezeń jego stanowiska w spra-

wie polityki polsko-niemieckiej. Zastrzeżenie to jest tem ważniejsze i potrzebniejsze, że — jak wiadomo — reprezentant klubu niemieckiego bardzo ciepło i życzliwie p. Skrzyńskiego jako premiera powitał.

Obawy powyższe łagodzi niewątpliwie fakt, że w gabinecie koalicyjnym zasiadałby człowiek zaufania obozu narodowego, którzy nie dopuszczają do uszczuplenia interesów Polski na terenie międzynarodowym.

Dzień dzisiejszy wyjaśni ostatecznie, czy p. Skrzyńskiemu powiedzie się powierzona mu misja. Niemożna wykluczyć, że uwięzieniu jej powodzeniem stanie na przeszkodzie kwestja obsady ministerstwa spraw wojskowych. P. Piłsudski swoją fantastyczną i antykonstytucyjną interwencją pragnął u niemożliwić utrzymanie gen. Sikorskiego na stanowisku min. spraw wojskowych. Z drugiej strony stronnictwa nie mają ochoty kapitulować przed gniewem p. marszałka i dogadzać jego osobistej awersji do p. Sikorskiego. Byłoby nader ubolewania godnem, gdyby z powodu tego niepoważnego i personalnego podkładu posiadającego motyw, rozbiło się utworzenie rządu i przesilenie się przewlekło. Należy wyrazić nadzieję, że stronnictwa w imię powagi położenia i całości potrzeb państwa, nie dopuszczą, aby ta gra personalnych interesów utrudniła szybkie zlikwidowanie przesilenia.

Rozmowa z p. Reichem.

Następna rozmowa odbyła się z p. Reichem, który oświadczył p. Skrzyńskiemu, iż Koło żydowskie w sądzie wypowiada się za koalicją i o sobicie odnosi się do desygnowanego premiera życzliwie, ale stosunek do rządu uzależnia od składu osobowego i programu.

Na tem przedpołudniowe konferencje się zakończyły.

Warunkowe poparcie p. Skrzyńskiego przez ZLN.

W południe od 12—3 obradował zarząd klubu ZLN. Po wyczerpującej dyskusji nad sytuacją wytworzoną programem ministra Skrzyńskiego i rozpatrzeniu ewentualnych kandydatur, postanawiano się nad sprawą gabinetu koalicyjnego pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego. Postanowiono warunkowo poprzeć kandydaturę p. Skrzyńskiego. Warunkiem tego poparcia ze strony ZLN. byłoby udzielenie przez ministra Skrzyńskiego pewnych wyjaśnień w sprawie polityki polsko-niemieckiej, podtrzymania autorytetu władzy i poruczenia w dalszym ciągu generałowi Sikorskiemu stanowiska ministra spraw wojskowych.

Postanowienia Piastowców.

W południe również obradował zarząd klubu Piasta, a następnie prezydium klubu. Postanowiono poprzeć p. Skrzyńskiego pod pewnymi warunkami. Należne miejsce zajmuje w tych warunkach żądanie szczególnego uwzględnienia potrzeb małych rolników.

Stanowisko Ch. D. i Ch. N.

O godz. 4 popołudniu p. Skrzyński rozpoczął dalsze rozmowy. P. Chaciński oświadczył imieniem ChD., iż przyjmuje do wiadomości misję p. Skrzyńskiego, uważa, że jedynie gabinet koalicyjny może wyratować kraj z ciężkiej sytuacji. Klub nie jest zasadniczo przeciwny, by na czele gabinetu stanął nie parlamentarzysta, a czeka na szczegóły dotyczące składu gabinetu.

P. Dubanowicz imieniem ChN., oświadczył w rozmowie z p. Skrzyńskim, że klub jego jest za utworzeniem rządu stałego, a nie przejściowego. Uważa, że minister spraw zagranicznych nie powinien być jednocześnie premierem i obciążać się pracą w innych resortach. Następnie oświadczył się za utrzymaniem teki ministra spraw wojskowych w ręku generała Sikorskiego.

Oświadczenie p. Popiela.

P. Popiel (NPR) oświadczył, że o ile gabinet charakterem i składem osobowym odpowiadałby jego klubowi, to klub gotów jest wziąć w nim udział przez wydelegowanie swego przedstawiciela parlamentarnego i przyjąć całkowitą odpowiedzialność za ten gabinet.

Niemcy zajmują życzliwe stanowisko.

P. Piesch (Zjedn. Niem.) oświadczył p. ministrowi, że zarówno do idei koalicyjnej jak i do jego osoby Niemcy odnoszą się przychylnie.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

(Ciąg dalszy depesz ze strony 1-szej).

Postulaty p. Bryla i żale p. Chruckiego.

P. Bryl ze Związku Chłopskiego oświadcza, że o ile będzie utworzony rząd koalicyjny ze wszystkich stronnictw, to Związek chłopski poprze go. Od nowego rządu domaga się aby się zajął uzdrowieniem administracji, zmniejszeniem ciężarów podatkowych, zaprowadzeniem oszczędności, oraz sprawą bezrobocia na wsi.

P. Chrucki w komunikacie o przebiegu swej rozmowy z p. Skrzyńskim żali się, że Ukraińcy nie byli powołani na konferencję do Prezydenta Rzpltej. Powołanie p. Grabskiego na ministra oświaty zapowiadałoby walkę.

Klub pracy żąda powrotu p. Piłsudskiego.

Przedstawiciele Klubu Pracy posłowie Chomicki i Kościakowski wyluszczyli postulaty gospodarcze i polityczne klubu a między innymi zażądali powrotu do służby czynnej marszałka Piłsudskiego.

P. Matakiewicz z klubu Katolicko-Ludowego zapowiedział poparcie rządu ministra Skrzyńskiego.

Po zakończeniu kolejki konferencji, minister Skrzyński odbył rozmowę z p. Dębskim, marszałkiem Ratajem, następnie z pos. Moraczewskim a o godz. 9.30 rozmawiał z prezesem ZLN p. Stanisławem Głabińskim. Nad wieczorem odbyła się dłuższa rozmowa prezesa Głabińskiego z p. Moraczewskim w sprawach programowych. Możliwym jest, że dziś jeszcze p. Skrzyński pojedzie do Belwederu, aby tam ostatecznie ustalić listę gabinetu.

WINA RIEDLA

Nowy komisarz Gdańska.

Gdańsk, 17 listopada. (PAT.) Wedle dzienników z Genewy, potwierdza się wiadomość, że nowym wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku mianowany będzie obecny dyrektor wydziału prawnego sekretariatu Ligi Narodów, Holender Van Hamel.

TUCHACZEWSKI KIEROWNIKIEM SZTABU GENERALNEGO ARMII CZERWONEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 listopada. (G.) Według wiadomości nadeszłych z Mińska, dotychczasowy dowódca zachodniej grupy wojskowej Tuchaczewski został mianowany naczelnikiem generalnego sztabu armii czerwonej w miejsce Kamieniewa, który został generalnym inspektorem armii czerwonej.

WYNIKI WYBORÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 17 listopada. (PAT.) Na Słowaczynie i Rusi Przykarpackiej wybrano 43 posłów. Stronnictwo republikańskie otrzymało 8 mandatów, związek niemieckich i węgierskich agrariuszy 7 mandatów, słowackie stronnictwo ludowe ks Hlinki 16 mandatów, komuniści 5 mandatów, węgierscy chrześcijańscy socjaliści 1 mandat. Na Rusi Przykarpackiej stronnictwo republikańskie zyskało 1 mandat, związek węgierskich i niemieckich agrariuszy 1 mandat, komuniści 3 mandaty, autonomiczne stronnictwo gospodarcze 1 mandat. — Zostali wybrani wszyscy członkowie rządu, z wyjątkiem ministra handlu Nowaka i ministra szkolnictwa Markowicza. Minister finansów Becka został wybrany do senatu.

Praga, 17 listopada. (AW.) Ogólna liczba głosów, oddanych przy wyborach do parlamentu, wynosi 6,659,939. Z tego 3,871,120 głosów przypada na partię mieszczańską, zaś 2,788,819 głosów na partię robotniczą, pośród których komuniści zyskali 931,769 głosów, a komuniści niezależni 7,866 gło-

DZIŚ 18 bm PREMIERA W „KOPERNIKU” I „MARYSIEŃCE”

LOT NAOKOŁO ŚWIATA

ELLEN RICHTER, R. SZYNCEL I BRUNO KASTNER.

NOWA ERA WCHODZI NA WIDOWNIE

W „KOPERNIKU” I „MARYSIEŃCE”

Ze zmianą własności i zarządu rozpoczyna się z dniem dzisiejszym 18 b. m. wyświetlanie specjalności ekranowych. zarówno sensoryjnych, jak salonowych, przyczem wprowadzane będą na ekran tylko sztuki wyposażone najdobrośszymi siłami aktorskimi i pod względem artystycznym wysoko postawione. Na pierwszy ogień pójdzie nadzwyczajny dramat, użytkujący najnowsze zdobycze techniki filmowej p. n.: „Lot naokoło świata”. O wielkich jego walorach świadczy już okoliczność, że główne postacie kreują artyści tej niary, co Ellen Richter, R. Szyncel i Bruno Kastner. Napięcie akcji w tym dramacie jest wprost mistrzowskie.

Nowa dyrekcja przygotowała szereg pierwszorzędných arcydzieł z różnych zakresów, w ich rzędzie słynny film rodzinny p. n.: „Iwanka”, osnuty na tle powieści J. Germana; a uwzględniający także Lwów, z jego najpiękniejszymi widokami. Cały prawie zespół warszawski ze Smosarską, Węgrzynem i Frenklem bierze udział w ekspozycji.

sów, co daje w sumie 939.635 głosów komunistycznych, przeciw 631.113 głosom czeskich socjal-demokratów, 411.774 głosom niemieckich socjal-demokratów i 29.889 głosom polskich socjal-demokratów, które przy dolicze-

niu 60.996 głosów czechosłowackiego stronnictwa socjalistycznego i 167.312 głosów niemieckiego stronnictwa socjalistycznego, stwierdzają, iż komuniści uzyskali tylko trzecią część głosów robotniczych.

Niemcy wejdą do Rady Ambasad. i międzykoalicyjnej komisji wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 listopada. (G.) Jak donoszą z Londynu, z kół miarodajnych zapewniają, że zamierzone jest przekształcenie Rady ambasadorów. „Daily Telegraph” twierdzi, że instytucja ta zostanie rozszerzona przez wprowadzenie do Rady przedstawiciela Niemiec. Wobec tego — pisze dziennik angielski — charakter Rady ambasadorów

zmieni się. Będzie ona instytucją reprezentującą państwa, które podpisały traktat wersalski, a rola jej będzie się sprowadzała do czynności wydziału pojednawczego. Międzykoalicyjna komisja wojskowa ma również być rozszerzona przez wprowadzenie przedstawiciela Niemiec.

Autonomia dla Indji angielskich?

Londyn, 17 listopada. (AW.) „Daily Tel.” zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż rząd złoży wkrótce w parlamencie projekt ustawy o autonomii Indji. Każda prowincja indyjska ma otrzymać autonomię w sprawach administracyjnych. Rady prowincjonalne o-

trzymają uprawnienia w tym zakresie co sejmy w Australji i Kanadzie. Kompetencje Rady Ustawodawczej będą rozszerzone. Ostateczne decyzje zapadną w porozumieniu z delegacją nacjonalistów hinduskich, która w tych dniach przybywa do Londynu.

SANATORJUM

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

W ZAKOPANEM UL. CHRAMCÓWKI :: TELEF. ZARZĄD 2, PORTIER 7.

Otwarte cały rok. :: Kuracja dietetyczno-klimatyczna dla osób wymagających leczenia względnie odpoczynku. :: Ciężko i zakaźnie chorych Sanatorjum nie przyjmuje. :: Stała opieka lekarska, Röntgen, lampy kwarcowe, laboratorium. :: Wygodnie urządzone pokoje jedno- dwu- i wieloosobowe z balkonami lub bez, z zimną i gorącą wodą bieżącą na miejscu, centralnym wodnym ogrzewaniem i własnym elektrycznym oświetleniem. :: Pięciorazowy wikt. :: Wyciąg osobowy, salony, obszerny park z widokiem na południowy łańcuch gór. :: Szczegółowe ilustrowane prospekty wysyła na żądanie

9648n ZARZĄD.

L. 32342/25.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje niniejszem nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż starożytecznych szyn wąskotorowych, typu konnego, o wysokości od 50 m/m do 68 m/m włącznie, luznych i zmontowanych wpręśtach o przeświecie 600, 700 lub 750 m/m. na żelaznych lub drewnianych podkładach, zwrotnie wąskotorowych tegoż typu i prześwitu, oraz taboru wąskotorowego dla toru o podanych prześwitach i części składowych wózków.

Materiały i tabor są zdeponowane w różnych stacjach lwowskiego Okręgu dyrekcyjnego. — Reflektujący na kupno za gotówkę lub na spłatę, winni wnieść do Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie Biuro Prezyd. drzwi Nr. 105. w terminie do 5 grudnia 1925 r. godzina 11. ofertę w zalakowanej kopercie z napisem na niej: „Oferta na kupno materiałów wąskotorowych do L. 32342/25.” — W ofercie tej należy podać dokładnie: 1) ilość i rodzaj materiałów (przy szynach pojedynczą długość, na których kupno petent reflektuje; 2) prześwit toru względnie wózków; 3) stację kolejową, w której chciałby je otrzymać; 4) cenę za 1 kg osobno szyn, podkładów żelaznych, materiału złączowego i wózków; 5) względnie ich części składowych; 6) warunki spłaty ceny kupna i rodzaj oferowanej gwarancji w wypadku niezapłacenia z góry tej ceny; 7) adres.

Bliższych informacji można zasięgnąć w biurze 308 lwowskiej Dyrekcji kolei państwowych od godziny 10 do 12. Otwarcie ofert nastąpi 5 grudnia b. r. o godzinie 12-tej w Wydziale III. Dyrekcji, przyczem oferujący może być obecnym.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, oraz prawo ewentualnego odrzucenia wszystkich ofert bez podania powodów.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych:
Podpis nieczytelny.

9663n

DAMASZEK ZNOWU BOMBARDOWANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (G.) Jak donoszą z Paryża, walki w Syrii zaostrzyły się w dalszym ciągu. Kilku oddziałom powstańczym udało się po zaciętej walce wtargnąć na jedno z przedmieść Damaszku. W odpowiedzi na to baterie francuskie rozpoczęły ostrzeliwanie zagrożonego przedmieścia. Walki toczą się już na przedmieściach Damaszku. Dowództwo wojsk zażądało pośpiesznie dalszych posiłków.

Warszawa, 17. listopada. (G.) Jak donoszą z Londynu miasta Palestyny na pograniczu Syrii są poważnie zagrożone przez Druzów, którzy zamierzają przenieść wojnę na terytorium Palestyny. Wobec tego na pograniczu Palestyny ogłoszono stan wojenny a wojska angielskie otrzymały rozkaz nie dopuszczenia Druzów do Palestyny.

ZNIESIENIE ŁODZI PODWODNYCH?

Nowy Jork, 17. listopada. (PAT) Projekt uczyniony ze strony Anglii, do tyczący zniesienia łodzi podwodnych, wywołał w Stanach Zjednoczonych wielkie zainteresowanie. W urzędowych kołach waszyngtońskich wskazują na to, że już na konferencji waszyngtońskiej istniał projekt zniesienia łodzi podwodnych i byłby doszedł do skutku, gdyby nie ówczesne stanowisko Francji.

ANGLJA KONFERUJE W SPRAWIE DŁUGÓW WOJENNYCH.

Berlin, 17 listopada. (Radio. Tel. wł.) Angielski minister skarbu oświadczył, że wznowiono rokowania w sprawie długów wojennych z Francją. W tej sprawie toczą się też rokowania z Włochami i Rumunją.

„POLITYCZNY POŻAR”

Madryt, 17 listopada. (AW.) W rezydencji gen. Primo de Rivery wybuchł pożar, który zniszczył kancelarię, gdzie znajdowały się plany strategiczne kampanji w Marokko. Powszechnie przypuszczają, iż pożar ten wywołany został przez przeciwników politycznych Primo de Rivery i miał być sygnałem do przewrotu politycznego w Madrycie. Komunikat oficjalny rządu twierdzi, iż pożar wybuchł przypadkowo skutkiem złego funkcjonowania kotła do ogrzewania centralnego. Wyjaśnienie to jest mało prawdopodobne gdyż kocioł znajduje się w suterenie a pożar wybuchł na II piętrze.

EWAKUACJA STREFY KOŁOŃSKIEJ

Londyn, 17. listopada. (PAT) Konferencja ambasadorów podała do wiadomości publicznej w dniu dzisiejszym treść postanowień, odnoszących się do ewakuacji strefy kołońskiej i kwestji rozbrojenia Niemiec. Postanowienia te oparte są, jak wiadomo, na podstawie korespondencji, wymienionej w tej sprawie z rządem Rzeszy. Na mocy tych decyzji, okupacja Nadrenji ograniczona zostanie pod względem terytorjalnym do minimum. „Times” omawiając tę sprawę, pisze, że zniesienie okupacji Kolonii przygotowywano z wolna i celowo w ciągu długich miesięcy. Wyrażne dążenie w tym kierunku zaznaczyło się wycofaniem Francuzów i Belgów początkowo z obszaru Ruhry, wreszcie z Ruhrortu, Duisburga i Düsseldorfu. W ciągu ostatnich tygodni uczyniono wiele wysiłków celem uzgodnienia sprzecznych punktów widzenia na rozbrojenie Niemiec. „Times” kończy uwagę, że w razie wejścia w życie układów w Locarno zapoczątkuje się nową erę przekształconej w Wersalu Europy, a zapoczątkowaniem tej ery są zmiany, jakie się mają dokonać w Nadrenji.

KURS DOLARA.

(Telef. od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17. listopada. (G.) Na rynku finansowym zapanowało całkowite uspokojenie. Dolary: Gotówka w żądaniu 6.85 a w placeniu 6.80. Tendencja na ogół słaba. Na giełdzie oficjalnej Nowy Jork notowano 6.80 do 6.85, dolary w gotówce 6.80. Całe zapotrzebowanie zostało pokryte. Na giełdach zagranicznych kurs złotego wynosił 6.75 za dolara. W kółach finansowych nie przewidywają w tym tygodniu żadnych poważniejszych zmian w kursie złotego.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

(Telef. od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17. listopada. (zo). Dnia 17 odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym załatwiano sprawy rozpoczęte poprzednio a mianowicie ustalono kontyngent przywozu towarów, objętych zakazem przywozu oraz sprawę zwolnienia od opłat wywozowych niektórych artykułów.

NIĘŚCISŁE POGŁOSKI.

(Telef. od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17. listopada. (zo). W ostatnich dniach ukazały się w prasie różne pogłoski o naszych pożyczkach zagranicznych. Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, pogłoski te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

PREZYDENT DAROWAŁ RESZTĘ KARY GEN. CZIKŁOWI.

(Telef. od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17. listopada. (G.) „Kurier Czerwony“ dowiaduje się, iż Pański Prezydent darował resztę kary generałowi Czikłowi, byłemu dowódcy okręgu krakowskiego, skazanego na 3 miesiące więzienia za niewłaściwe użycie wojska w czasie pamiętnych wypadków krakowskich w listopadzie r. 1923.

WYROK W PROCESIE HOFMOKL-OSTROWSKIEGO.

(Telef. od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17. listopada. (G.) W dn. wczorajszym w dalszym ciągu rozprawy zeznawał oskarżony adwokat Hofmokl-Ostrowski, który w następujący sposób umotywował swój czyn:

Od momentu znieważenia mnie przez porucznika Jędruszcza poczęła prześladować mnie jedyna myśl zabicia go. O niczem innym nie mogłem poprostu myśleć. Potem nastąpiła we mnie zmiana. Zaczęłam mnie powoli ogarniać lek przed dokonaniem przestępstwa. — Wszczęła się we mnie walka dwóch sprzecznych myśli. Bałem się spotkania z Jędruszcza, unikałem go w kuluarach sądowych. Skryłem się do sali sądowej niejako przed samym sobą, jednakże i tutaj wzburzenie nie opuściło mnie. Nadeszła chwila decydująca, mianowicie chwila wejścia na salę porucznika Jędruszcza, czułem, że pomiędzy nami podczas badania świadków może dojść do ostrej scysji i że wtedy nie będę się mógł opanować. W tym momencie postanowiłem pozbyć się za wszelką cenę naboju. W chwili gdy porucznik Jędruszcza wchodził na salę i zrobił kilka kroków wówczas wystrzeliłem kilkakrotnie mierząc w podłogę. Byłem uratowany. W ten sposób uratowałem go od śmierci a siebie od popełnienia morderstwa.

Charakter zeznań licznych świadków, badanych na posiedzeniu odznacza się rozbieżnościami. Gdy według jednych oskarżony strzelał wyraźnie celując, według innych wcale nie celował.

Warszawa, 17. listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym adwokat Hofmokl-Ostrowski, oskarżony o usiłowanie zabójstwa por. Jędruszcza w sali sądowej dnia 4. kwietnia 1925, został skazany wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie na 1 rok twierdzy.

POGODA NA ŚRODĘ.

Warszawa, 17. listopada. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. — Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 bm. Z rana chmurno i mglisto. W ciągu dnia stopniowe w pogadanie się. W nocy i rankiem przymrozki. Słabe wiatry w kierunku północnym lub cisza.

Kandydaci na ministrów.**Trudności z obsadzeniem teki ministerstwa spraw wojskowych.**

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (zo) — W kuluarach Sejmu panuje ogromne ożywienie. Zajmują się już kandydaturami do przyszłego gabinetu. Największe trudności objawiają się przy obsadzeniu trzech tek: Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i wojska. Do teki ministerstwa spraw wewnętrznych mają aspiracje Piastowcy. Wymieniane są trzy nazwiska ewentualnych kandydatów: b. ministra Kiernika, senatora Skulskiego (ChD), oraz Władysława Raczkiewicza obecnego ministra.

Jako kandydatów na ministra skarbu wymieniają Stanisława Głabińskiego, Jerzego Zdziechowskiego oraz Jerzego Michałskiego.

Największe trudności następcza obsadzenie ministerstwa spraw wojskowych. Istnieją dwie koncepcje rozwiązania tej kwestji, jedna obsadzenia stanowiska tego przez cywilnego ministra, i na ten wypadek wymieniają jako kandydata p. Bartla, zbliżonego do POW., w takim razie szefem sztabu zostałby p. Piłsudski, lub też p. Seweryna Czetwertyńskiego z ZLN. Druga możliwość: ministerstwo wojskowe, tu wymieniają gen. Sikorskiego i gen. Stanisława Hallera.

Premier Skrzyński zatrzymałby tekę ministra spraw zagranicznych.

W kuluarach sejmowych uchodzi za rzecz pewną, że teka oświaty zostanie w rękach min. Stanisława Grabskiego.

Stanowisko wicepremiera miałyby przypaść p. Moraczewskiemu, któryby objął tekę ministra pracy.

Na stanowisko ministra sprawiedliwości wymieniani są: senator Juliusz Makarewicz (ChD) i p. Piechowski.

Jako kandydaci na ministra przemysłu i handlu uważani są: poseł Chądzyński (NPR) lub też obecny minister p. Klarner.

Co do teki ministra kolei wysunęły się dwa nazwiska: p. Bartla i p. Tadeusza Tabaczyńskiego z ZLN.

Ministrem rolnictwa zostałby p. Poniatowski (Wyzwolenie). Gdyby Wyzwolenie usunęło się od udziału w rządzie, to tekę tę objąłby p. Zygmunt Pluciński, rolnik z Wielkopolski, zbliżony do ChN.

Teka ministerstwa reform rolnych przypadłaby w udziale albo posłowi Osieckiemu (Piast) albo obecnemu ministrowi Radwanowi.

Jako kandydatów na stanowisko ministerstwa Robót Publicznych wymieniani są: poseł Romocki (ChD) lub też obecny kierownik ministerstwa Ryb- czyński.

Przesilenie rządowe przewleka się

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (zo) O g. 9.16 minister Skrzyński opuścił gabinet marszałka Sejmu, aby się udać do Belwederu w celu zdania sprawy Pań- Prezydentowi z dotychczasowego przebiegu konferencji. Zapytany przez przedstawicieli prasy o scharakteryzowanie sytuacji odpowiedział: „dwunastogodzinny dzień pracy jeszcze się nie skończył. Przesilenie rozwija się normalnie, mogę wyrazić prawie pewność, że jutro pracę zakończę“.

Na zapytanie, czy lista kandydatów do tek jest ustalona, minister Skrzyński oświadczył, że co do pewnych osobistości tak, jednak dopiero jutro na

dalszych konferencjach z przewodcami klubów da się usunąć różnicę zdań.

Co do teki ministra spraw wojskowych p. Skrzyński oświadczył: „teka ministerstwa spraw wojskowych nie jest tematem rozmów politycznych“.

Wyrażone przez wszystkie kluby opinie wymagają skoordynowania, co będzie przedmiotem śródowych konferencji. Nie jest wykluczonem wspólne zebranie przedstawicieli klubów. — Przed wieczorem nie należy oczekiwać wyjaśnienia sytuacji.

Wyrażają opinie, że misja p. Skrzyńskiego nie powiedzie się.

Nominacja nowych biskupów.

Rzym, 17. listopada. (PAT.) W związku z nowym rozgraniczeniem diecezji w Polsce, papież mianował ks. arcybiskupa Jana Cieplaka arcybiskupem wileńskim, ks. biskupa Jędrzejkowskiego biskupem sufragana sejmieńskiego biskupem diecezji łomżyńskiej, biskupa płoc-

kiego ks. Szełęgę biskupem w Łucku, ks. dr. Teodor Kubina, proboszcz w Kałowicach, mianowany został biskupem nowoutworzonej diecezji częstochowskiej, ks. Hlond, delegat papieski w Kałowicach został mianowany biskupem śląskim.

Rozkaz ministra wojny w związku z wyprawą oficerów do Sulejówka.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (zo) Minister spraw wojskowych, generał Sikorski, wydał wczoraj następujący rozkaz oficerski:

W ciągu ostatnich tygodni miały miejsce z udziałem osób wojskowych manifestacje o wyraźnym charakterze politycznym i jako takie interpretowane były przez prasę. Uczestnicy tych manifestacji nie reagowali na wystąpienia prasy przeciwko zarzutom, stawianym władzom rządowym i wojskowemu. Wobec pokazania się wyraźnych objawów osłabienia się dyscypliny wojskowej wśród starszyszy, wyrozumiałość, z jaką traktowałem dotąd te manifestacje, wyczerpała się.

Na przyszłość zabraniam surowo jakichkolwiek manifestacji w wojsku na-

wet uprzywilejowanych rocznic przez grupy czy poszczególne osoby. Zakazuję również wszelkich enuncjacji publicznych. Przekraczających ten rozkaz mają przelozeni i sary pociągać do jak najsurowszej odpowiedzialności przewidzianej regulaminem wojskowym i prawem. Manifestacje osłabiające w ciężkim dla Państwa momencie zwartość i spójność armji, zwróciłyby się przeciw ich dowódcom, gdyby miały powodzenie. Skorzystająby z nich siły zewnętrzne, czyhające na każdy objaw słabości, by położyć kres naszemu niepodległemu bytowi. Wojsko w obecnej chwili winno stać na gruncie prawa, Konstytucji, poszanowania władzy i obrony Państwa. Podnosząc dyscyplinę w podległych oddziałach, dowódcy winni czuwać, by żadne bezprawie nie za-

groziło temu, co droższe musi być ponad wszystko — Rzplitej Polskiej. Podpisano generał dywizji minister Sikorski.

Ukaranie oficerów z Sulejówka.

Warszawa, 17. listopada. (AW.) „Kurier Czerwony“ pisze, że poza gen. Dreszera, który został przeniesiony z Warszawy do Poznania za udział w manifestacji sulejowskiej, mają być przeniesieni z Warszawy również pułk. Wieniawa-Długoszowski i inni, którzy odwiedzili marsz. Piłsudskiego w Sulejówku. Gen. Sikorski zamierza również pociągnąć do odpowiedzialności 25 oficerów, którzy manifestacyjnie witali na dworcu gen. Skierskiego. Na 17 b. m. wyznaczono raport dowódców warszawskich oddziałów u gen. Sikorskiego w związku z manifestacją w Sulejówku.

Warszawa, 17. listopada. (AW.) Min. Sikorski wydał wczoraj rozkaz przenoszący dowódcę dywizji kawalerji w Warszawie gen. brygady Orlicza-Dreszera, na stanowisko dcy dywizji w Poznaniu, w związku z przemówieniem gen. Dreszera, wygłoszonym w Sulejówku. Płk. Ocetkiewicz zastępujący gen. Surzyńskiego w komendzie m. Warszawy, przeniesiony został również do Poznania. Na jego miejsce przeszedł ppłk. Anders. Zwraca uwagę, że ppłk. Ocetkiewicz jest również legionista. Dowódcy wszystkich oddziałów w Warszawie wraz z dcą O. K. I. gen. Konarzewskim otrzymali wczoraj rozkaz stawienia się dziś rano do raportu u gen. Sikorskiego. — Wieczorem rozkaz ten został odwołany.

PROF. KRZYŻANOWSKI I P. STESŁOWICZ ZOSTALI WEZWANI DO WARSZAWY.

Warszawa, 17. listopada. (AW.) Kancelaria Prezydenta Rzplitej wysłała telegram wyzywający do Warszawy znane go teoretyka spraw gospodarczych i finansowych prof. Krzyżanowskiego i wybitnego ekonomistę dra Stesłowicza. Zaproszenia te wiążą w kółach politycznych z pogłoskami o objęciu przez jednego z nich teki ministra skarbu.

ZAGRANICA O EWENTUALNYM RZADZIE SKRZYŃSKIEGO.

Wiedeń, 17. listopada. (PAT.) „Wtr. Allg. Ztg.“ omawiając powierzenie misji utworzenia gabinetu ministr. Skrzyńskiemu zaznacza, że gabinet ten wywarłby tak w Europie jak i w Ameryce dobre wrażenie, gdyż minister Skrzyński w rokowaniach międzynarodowych okazał szczęśliwą rekę.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Matko Karmisz sama two dziecko, bierz Sanator, będziesz miała obfity i zdrowy pokarm. 9483m

Już nadeszły towary bławatne
 sukna męskie — do firmy
Antoniogo Uwiery
 Lwów, ul. Halicka 10.
 Filja w Tarnopolu.
 Filja w Stryju. n7613

Podziękowanie.

Pełni wdzięczności składam najserdeczniejsze podziękowania: JWPanu Drowi Prof. Pułkownikowi Węglowskiemu za znakomite przeprowadzenie operacji, JWPani Drowi Węglowskiej za leczenie i opiekę w czasie choroby oraz JWPanu Drowi Ppłukownikowi Kamińskiemu za natychmiastową i nader skuteczną pomoc
 9719n **Stefaniczy.**

Przegląd prasy.

Wedle doniesienia „Kurjera Polskiego” podczas odwiedzenia Piłsudskiego w Sulejówku przez 20 generałów i tyśią oficerów, generał Dreszer oświadczył że dziś zwracając się do p. marszałka mają ból i trwogę wraz z nędzą do domów zaglądającą lecz niosą szablę dziadkowi „pewne w zwycięstwach zaprawione szablę”.

W odpowiedzi p. Piłsudski oświadczył:

Cały mierz w bólach i mękach upokorzenia sentymentalny mierz sprawiedliwości na karku zawieszam chcąc by siła moralna cnoty i kultury duszy leczyła bez gwałtu rany niewoli, byłem wciąż wierny błyskowi odrodzenia, co mi duszę w pierwszych dniach Polski rozświetlił i teraz gdy razem z wami obchodzę słodną rocznicę zaślubin naszych z szablą już polską, z wami coście umieli w przeżyciach być wierni tym błyskom, nieraz w zwątpieniach już tyczących się historii, sądzę iż bezsilność państwa daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje a uczciwą i honorową pracę dla państwa przez to conajmniej osłabia, jeśli nie demoralizuje.

Pozwólcie panowie, że zakończę tym razem słowami jednego z was, którego tu widzę: „Honor to Bóg wojska, nie masz go — kruszeje potęga wojska.”

Staralem się w obecnym kryzysie przez który przechodzi państwo, stanąć w inny może sposób w obronie tej zasady przed Prezydentem Rzeczypospolitej, dając wyraz konieczności obrony honoru naszych dziejów, honoru naszej sławy i honoru naszej pracy. Dziękując panom za pamięć o mnie, proszę zawsze o współpracę pomiędzy sobą dla takiej ochrony w drodze nam wszystkim służbie Ojczyźnie.”

Jak widzimy marszałek Piłsudski uznał za stosowne w mowie swej na ofertę gen. Dreszera służenia mu szablami nie dać odpowiedzi.

„Gazeta Poranna Warszawska” wyraża nadzieję,

iż gen. Dreszer będzie pouczony przez kogo należy, iż szablę jego należy do Rzeczypospolitej, nie zaś do prywatnego zaciągu p. Piłsudskiego.

Z warcholstwem w armii, rozuchwalonem kryzysem, przez jaki przechodzi państwo, należy raz narzeczć skończyć, i to w sposób bezwzględny.

„Głos Narodu” z powodu interwencji p. Piłsudskiego pisze, że ma ona swoją stronę śmieszna ale i smutna.

Bo śmieszna była sytuacja, gdy się p. Piłsudski zjawił u p. Prezydenta, i apostrofował go: „Ostrzegam Pana...”. „Nie mieszam się do Pana obecnych kłopotów!” Z tej też strony potraktował — zdaje się —

p. Wojciechowski krok p. Piłsudskiego; zanotował sobie pilnie wszystko, co usłyszał, — obiecał wezwać powtórnie, i — pozbył się poekscytowanego marszałka.

Ale wystąpienie p. Piłsudskiego ma i drugą stronę. Pokazuje się dziś, że nie tylko on sam demonstrował. Nazajutrz bowiem po belwederkiej wizycie p. Piłsudskiego udała się do siedziby marszałka, do Sulejówki, paczka oficerów z kilku generałami na czele. W jakim celu? Z życzeniami — mówili — „w siódmą rocznicę odzyskanie niepodległości. Rzecz szczególna jednak, że tę rocznicę w ten sposób niektórzy oficerowie po raz pierwszy dopiero, i to właśnie w okresie przesilenia rządowego obchodzą. Najlepiej jednak o ich prawdziwych tendencjach świadczy to zdanie ich mówcy, gen. Dreszera, w którym ten oficer zapewnił p. Piłsudskiego, że niosą mu „swoje w zwycięstwach zaprawione szable” i że życzy sobie, aby w tym kryzysie (p. Piłsudski) nie był nieobecny.”

Co to znaczy? Co znaczy, że oficerowie, których „w zwycięstwach zaprawione szable” wyciągać się powinny jedynie i wyłącznie w obrobie bezpieczeństwa państwa, przychodzą do p. Piłsudskiego i ofiarują mu je w tym celu, by „nie był nieobecny w obecnym kryzysie”? Co znaczy? — Wiemy, co to znaczy! Meksyk i generalskie fanaberie!

Oczywiście, nie można się było spodziewać, by tych waleśających się oficerów przepędził ze Sulejówki p. Piłsudski, który przecież przez całe 5 lat ostatnich rewolucjonizował armię którą zapewniał, że „nie będzie bronił tych tam panów” z rządu dla siebie niewygodnych Ale — kraj pyta: — gdzie minister spraw wojskowych? Dlaczego według telegramu P. A. T-ej tylko zapowiada rygory na politykujących oficerów, a — choć przestępstwo widoczne — nie zaczyna ich stosować. Opinię wzburzoną kuligiem oficerów w Sulejówku uspokoi jedynie tylko wiadomość, że sankcje zapowiedziane przez gen. Sikorskiego nastąpiły!

„Echo Warszawskie” zdając sprawę z artykułów ogłaszanych przez „Hamburger Fremdenblatt” pisze:

„Fremdenblatt” powołuje się na świadectwo komisji, która z ramienia angielskiej Izby gmin w maju 1925 r. bawiła w Polsce celem zapoznania się z kwestią przemysłowości Polski i która właśnie stwierdziła, że Polska jest i musi być krajem wyłącznie rolniczym.

Informator „Hamburger Fremdenblattu” jest oczywiście przeświadczony o słuszności tego „wyroku” angielskich rzeczoznawców, ale czy ni łaskawie pewne ustępstwa. Pol-

ska — pisze on — może, owszem, mieć przemysł, lecz tylko związany z produkcją rolną. A więc młyny cukrownie, gorzelnie. O browarach nie wspomina, bo te mogłyby robić konkurencję niemieckiemu piwowarstwu. Wreszcie jasno oświadcza że tak, jak dziś przedstawiają się sprawy, Polska nie tylko mogłaby żyć bez Górnego Śląska, ale co więcej Górny Śląsk wraz ze swoim przemysłem, jest ciężarem dla Polski!

W Polsce — wywodzi dalej — jest jeszcze dużo do zrobienia poza uprzemysłowieniem kraju, a i te konieczne prace w dziedzinie komunikacyjnej, regulacji rzek itd. wtedy tylko dadzą się skutecznie, jeżeli Polska wprowadzi daleko idące oszczędności w pozycjach budżetu odnoszących się do wydatków na urzędników i zbrojenia. Z chwilą bowiem, gdy pakt wschodni i Liga Narodów będą miały „ten sam sens”, zbrojenia polskie nie będą uzasadnione.

Autor zapewnia, że malując gospodarczy i państwowy stan spraw w Polsce nie przesadza. Ale nie należy wyciągać z tego przesadnych wniosków, ponieważ państwa nie upadają z powodu trudności finansowych i gospodarczych. Dla Niemiec jednak — konstatuje autor — tylko wówczas możliwe będzie nawiązanie politycznych i gospodarczych stosunków, jeżeli Polska wypełni uzasadnione gospodarcze żądania Niemiec. Nastąpi to, gdy Polska pozna granice swoich sił.

Autor wyjaśnia dalej, co jest „granicą sił”. Oto Polska musi pozostać tylko przy programie rolniczym. Będzie dostarczać Niemcom zboża, a Niemcy będą mieli w Polsce rynek zbytu dla swojej wytwórczości fabrycznej. Ba, autor idzie dalej. Układ handlowy z Polską może się bowiem zmienić w unję celną, która byłaby zaczątkiem gospodarczej Paneuropi!

Artykuły „Hamburger Fremdenblattu” są przesłknięte duchem Locarnizmu. Znaczy to, że dziś Niemcy w stosunku do nas zmieniły poniekąd ton. Mówią spokojnie, bez krzykliwej napastliwości, ale mówią wyraźnie bez ogródek, tak, aby ich „rzeczowe” wywody trafiały do uszu Europy: Polska ma nieudolną gospodarkę, Polska ma za dużo i nie da sobie z tem rady, trzeba ratować Polskę, ulżyć jej, odbierając jej Śląsk Górny, Kurytarz gdański i co się da. Niemcy chcą nieszczytny ten kraj ratować od ruiny. Tak, właśnie zlocarnizowane Niemcy, przyjaciele Anglii i pokoju!

Czy Europa pozna się na tem, że locarnizm Niemców jest perfidią i jawną żądzą zaborczości?

„Unja” stwierdza, że życie nasze gospodarcze niszczy rak pośrednictwa i pisze:

Skargi, jakie się często słyszy na drożyznę w Polsce, są do pewnego stopnia niesłuszne. Jak się bowiem okazuje z porównania cen hurtownych zasadniczych artykułów, branych pod uwagę przy ustalaniu wskaźnika cen hurtownych, w Polsce wszystkie prawie artykuły, z wyjątkiem tylko cukru, masła i żelaza, są tańsze niż np. we Francji i Czechosłowacji.

Dzieją się jednak u nas dziwne rzeczy. Gdy bowiem w krajach tych produkty są droższe, to jednak wytwory są... tańsze. Tak np. 100 kg. skór surowych kosztuje: w Polsce 150 zł., w Czechach — 224 zł. i we Francji 186 zł.; skóry podszewiane 100 kg. u nas 567 zł., w Czechach — 653 zł. i we Francji — 679 zł. Tymczasem ceny obuwia są o wiele wyższe, niż importowane z tych krajów (bez cła).

Maka pszenna 100 kg. u nas — 38'50 zł., w Czechach 62'83 i we Francji 45'15 zł. Przetwory mączne są tam jednak tańsze, niż u nas. Przykładów takich możnaby przytoczyć dziesiątki.

Nadmiernie podwyższone ceny produktów u nas wywołane są zbyt drogą i nieekonomiczną produkcją, a co najważniejsze — wysysającym do ostateczności konsumenta handlem lańcuchowym. Towary, nim się dostaną do przetwórcy lub sprzedawcy, przechodzą przez dziesiątki rąk, w których zawsze coś... zostaje. A konsument płaci za wszystko. Ta zabójcza technika sprzedaży jest ohydą pozostałością stosunków wojennych.

Według poprzedniego zestawienia 100 kg. mięsa wołowego kosztuje u nas — 179 zł., w Czechach — 247 zł. i we Francji — 241 zł. Jak widać przyjęto u nas hurtową cenę w Warszawie 1 zł. 79 gr. za kg. w hurcie i 2 zł. w detalu. Jest to cena również zbyt wysoka. W Stanisławowie np. sprzedaje się to samo mięso po 1 zł. za kg. w detalu, a w dostawach wojskowych po — 84 gr. A więc stosunki handlowe w kraju znajdują się jeszcze w stadium pierwotnym, gdyż trudno pomyśleć, aby zagranicą cena artykułu była o 100 proc. wyższą w jednym mieście niż w drugim.

To też ekspansja naszego handlu prywatnego będzie silniejsza tylko wtedy, gdy stosunki handlowe wkroczą na drogę rzeczowych i uzasadnionych zysków, gdy handel nasz znajdzie się w rękach ludzi, którzy mają przedewszystkiem na celu po zyskanie konsumentów, a nie lityko wygórowanych osobistych zysków.

GUILLAUME APOLLINAIRE.

Pośmiertna narzeczona.

Przełożyła z francuskiego H. Gabryszewska.

(Dokończenie).

Po paru latach podobało się Bogu dopełnić czary naszego szczęścia, i tak już pełnej po brzegi. Zostałem ojcem malutkiej cudownej dziewczynki, którą nazwaliśmy Teodora, gdyż Bóg nam ją dał. Pani Muscade karmiła ją sama, i wierzę mi pan, pokochałem jeszcze silniejszym uczuciem matkę tej anielskiej dziewczyny. Cóż za uroczyste wspomnienie — ten obraz, gdy każdego wieczora nakarmiwszy małą, matka zaczynała ją do snu układać. Usta nasze spotykały się wtedy na tem gładkiem wonnym ciele dziecka i padały pocałunki nasze na jej pulchne nóżki, rączki, szyjkę. Jakież nazwania wynajdywaliśmy wtedy dla niej! Mały diabełek, mały aniołek, żrenica oka, łasiczka, gronostaj i tyle innych.

Potem przyszedł jej pierwsze kroki, pierwsze słowa, a potem niestety umarła, mając pięć lat. Widzę ją jeszcze na śmiertelnym pościeli, piękną jak mała męczenniczka, widzę trumienkę. — I zabrano nam ją, a wraz z nią straciłmy całą radość życia, całe szczęście, które odnajdziemy dopiero w niebie, gdzie żyje nasze dziecko.

Z chwilą jej śmierci dusze nasze uczuły się nagle stare i nie już z tego, co nam życie niosło w dani, nie byliśmy w stanie ukochać. A jednak tego życia nie chcieliśmy tracić. Dokoła nas zalegał bezbrzeżny smutek, ale i spokój zarazem, który rozkoszy się równa.

Lata minęły kojąc nieco ból, wiecznie żywy w sercach naszych, to też często płaczemy, mówiąc o naszej córce.

W różnych okresach czasu powtarzaliśmy:

„Teraz miałaby lat dwanaście i przyśpiewałaby do pierwszej komuniji”. I dnia tego gorzko płakaliśmy, spędzając dzień cały u jej grobu, jak zawsze pełnego kwiatów.

„Miałaby teraz piętnaście lat i być może staranoby się już o jej rękę.

— To ja wygłosiłem tę myśl dwa lata temu; moja żona uśmiechnęła się smutno, i oboje powzieliśmy jedną myśl. Dnia następnego wywiesiliśmy na drzwiach naszej willi następujące ogłoszenie:

„Pokój kawalerski do wynajęcia”. I mieliśmy kilku młodych ludzi; Anglików, Duńczyka, Rumuna i mówiliśmy sobie:

„Miałaby teraz szesnaście lat, kto wie, możeby jej się nasz lokator podobał?”

A potem pan się zjawił. Myśleliśmy często, patrząc na pana, że córka nasza miałaby teraz siedemnaście lat i z pewnością wybrałaby właśnie tego młodego człowieka, cichego, dobrze wychowanego, ze wszech miar godnego jej serca.

To pana wzrusza uważam, widocznie ma pan dobre serce.

Niestety! pomyliłem się. To co pan chciał uczynić tego popołudnia, to była

prawie zbrodnia. Pani Muscade wyznała mi wszystko. Zasmuciłeś pan serce tej niezwyklej kobiety i udreczyłeś moją duszę. Po tem, co zaszło, zrozumie pan, że bytność jego w naszym domu jest nie do pomyślenia. Widzi pan bramę naszego ogrodu? Zamknięta. Myślałeś pan, że stanie się on ogrodem zakazanych rozkoszy, a ta sama myśl wygnała zeń pana na zawsze. Pan sam nie chciałbyś przekroczyć progu tego cichego domu, gdzie zraniłeś serce kobiety, która kochała cię już, wiem o tem. jak matka kocha syna.

Byłbym pragnął zatrzymać pana u siebie długo, długo, ale po tem co zaszło jest to niemożliwe — skończone na zawsze.

Dziś jeszcze zamieszka pan w innym hotelu a jutro da mi znać, gdzie rzeczy odesłać.

Żegnaj pana. — A my wracamy do domu gdyż noc zapada. Żegnaj pana raz jeszcze i życząc szczęścia.

KONIEC.

Francja a działalność Rosji sowieckiej w Azji.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”)

Paryż, 10 listopada.

Francja jest zdecydowanie wroga wobec działalności azjatyckiej Rosji sowieckiej i pod tym względem czuje się zupełnie solidarna z Anglią.

W ocenie stosunków i wypadków w Azji i Afryce jest coraz więcej podobieństwa między stanowiskiem prasy francuskiej a stanowiskiem prasy angielskiej. Przytoczyć można w tym względzie jako nader charakterystyczny artykuł, który przed kilkoma tygodniami ukazał się w „Echo de Paris” organie francuskiego bloku narodowego. W artykule tym zastanawiano się, że przyjaźń francusko-turecka wytrzymuje próbę dzisiejszej rzeczywistości i czy odpowiada interesom Francji. Przecież — konkluduje autor artykułu — przyjaźń ta naraża dobre stosunki Francji z Anglią, a trzeba zważyć, że gdyby w sporze o Mosul wygrała Francja, to z kolei zażądałaby Syrii.

Podobnie w ocenie świeżych wypadków w Persji opinia francuska stała po stronie Anglii, a przeciw wzmocnieniu się wpływów Rosji sowieckiej w tym kraju. „Od roku 1921 — pisze „Temps” — kiedy został uchylony protektorat angielski nad Persją, rządy moskiewski i angielski dążyły równolegle do rozwinięcia szerokiej akcji w Teheranie. Jest rzeczą wiadomą, że to szczególnie na terenie Persji Sowiety usiłują zważyć wpływ angielski i już kilkakrotnie sygnalizowano o akcji agentów bolszewickich wokół Riza-Chana. Ze swej strony rząd angielski zawsze z najwyższym interesem śledził ruchy ludowe, które się zaznaczały w Persji. Jeżeli Riza-Chan działał jak o tem zapewniają z różnych stron na podstawie rad z Moskwy i Anglii, to jego dyktatura zmierzałaby widocznie do stworzenia porządku, który, mogąc mieć głęboki wpływ w polityce ogólnej. W takim wypadku należałoby widzieć w rewolucji perskiej początek szerokiego ugrupowania obejmującego Rosję sowiecką, Persję i Turcję, pierwszy etap zorganizowania wszystkich państw orientalnych w opozycji do szerokiego ugrupowania państw zachodnich. Spostrzega się, jakaby to zawierało groźbę nie tylko dla potęgi angielskiej w Azji, lecz w ogóle dla wszystkich wpływów europejskich.

Do tej kwestji wraca „Temps” po kilku dniach znów i zastanawiając się nad polityką zagraniczną Riza-Chana dziś Pahlawiego I-go stwierdza, że z pod wpływów rosyjskich uwolnił się on przy pomocy angielskiej. Ale co dalej? Czy nie zechce on obecnie skorzystać z poparcia Moskwy, aby uwolnić się od wpływów angielskich. Riza-Chan wysunął program pełnej niezależności Persji, ale czy taki program da się urzeczywistnić — pyta „Temps”.

„Sam program — pisze „Temps” — pełnej niezależności narodowej doprowadzi go nieuchronnie do prób gry zawsze skomplikowanej i niebezpiecznej, która będzie polegała, dla takiego kraju, jak Persja, na ciągłym przeciwstawianiu wielkich wpływów jednych przeciw drugim i stosowaniu do okoliczności postępowania się wszystkimi, unikając poddania się jednemu z nich. Z tego punktu widzenia gra, która się zawiązuje w związku z przewrotem w Persji, przedstawia duży interes z punktu widzenia ogólnego. Nie trzeba się łudzić, że mimo niepodległości faktycznej i prawnej Persji uznanej obecnie przez Moskwę i przez Londyn Rosja i Anglia, rywale w Azji dziś więcej niż kiedykolwiek, nie mogą nie interesować się jej losem. Dla bolszewików rosyjskich, ten kraj jest terenem, przez który Sowiety mogą najpewniej uderzyć w potęgę brytyjską; dla An-

POLA NEGRI

Jasniejąca niepospolitym talentem, wszechwładna czarodziejka ekranu, jako Geryca w 8 aktowym, przepięknym i erotycznym dramacie p. t.

KCAETSAARRZZYONWAAII

„APOLLO” Przepych inscenizacji. **„APOLLO”** Wspaniałe akcesoria. **„APOLLO”**

glików Persja jest ostatnią ochroną Indji.

„W tych warunkach, polityka zupełnej niepodległości — pisze dalej „Temps” — jest bardzo trudną dla rządców Persji. Jeżeli, jak tego można się obawiać od pierwszego dnia nowy rząd w Persji rozpocznie jako od punktu wyjścia od zaznaczenia ścisłego porozumienia rosyjsko-turecko-perskiego, to byłoby to poważnym niebezpieczeństwem dla wszystkich wpływów europejskich. Jeżeli zaś, przeciwnie Riza-Chan, w swoim zamiarze wyposażenia swego kraju w egzystencję narodową przez skierowanie go na drogę postępu, pracując przy pomocy środków umiarkowanych, zdoła rzeczywiście obok Rosji bolszewickiej

i Turcji nacjonalistycznej stworzyć mocarstwo perskie, rzeczywiście niezależne, wtedy problem orientalny zmieni swą postać. Przyszłość nam pokaże, jak Riza-Chan potrafi skorzystać z okoliczności, które sprzyjały jego dojściu do najwyższej władzy i czy, w nim zalety wielkiego polityka uzupełniają odwagę i śmiałość szlachliwego żołnierza”.

Głosy „Echo de Paris” i „Tempsa” charakteryzują dostatecznie, jak w Persji nieprzychylnie jest widziana polityka azjatycka Sowietów.

Ostatnio jednak zauważono tu, że Rosja sowiecka myśli o pewnym zbliżeniu się do Europy. O tem w następnej korespondencji.

Jan Żylski.

Zaległości teatralne.

(„Dziecko miłości”. — „Zemsta”. — Trzeci program „Semafora”).

Pokazuje się, że maszyna teatralna lwowska funkcjonuje w tempie niesłychanie szybkim. Wystarczył mój siedmiodniowy pobyt w Warszawie, ażeby popaść w grube zaległości. Nie chcąc, aby się mmożyły, postanowiłem załatwić je ryczałtem.

Nie rozumiem, jakie motywy skłoniły Dyрекcję teatrów miejskich do wystawienia nudno-ckliwej piły, która nosi tytuł „Dziecko miłości”. Że te, niestety aż czteroaktowa, sztuka napisał Henryk Bataille, który niegdyś należał do protagonistów wśród twórców teatru paryskiego, to jeszcze nie jest powód wystarczający, podobnie jak i to, że boliatką jest wytworna kokota. Przypuszczam, że rzecz ta weszła na afisz bez aprobaty dramaturga p. Jedlicza, bo ten wytrawny znawca teatru, nie mógłby nie spostrzec, że utwór Bataille’a nie ma żadnych szans podobania się dzisiejszej publiczności.

„Dziecko miłości”, spłodzone z Melpomeną przez podstarzałego Bataille’a nie liczy wprawdzie zbyt wielu wiosen życia, bo mówi się w nim o dancin-gach, shimmy i bolszewikach, ale fakturę ma zgola staroswiecką, podobnie jak tezę pseudoideową i sposób prowadzenia dialogów. Zdumiewająco nieświeży i płytki jest „problem” sztuki. Głosi on, że źle bardzo robi matka, jeśli nie kocha swego syna i nie zajmuję się jego wychowaniem, choćby syn ten był dzieckiem miłości, gdyż wyrządza przez to wielką krzywdę nie tylko owemu synowi, ale także sobie samej. Święta prawda. Ale, aby tę prawdę wypowiedzieć nie trzeba aż pisać sztuki, boć przecie znaleźć ją można w katechizmie.

Oprócz tej tezy ma sztuka Bataille’a jeszcze inną, istotnie bardzo wzniosłą, a w ostatnich czasach nawet modną. Jest nią idea poświęcenia. Maurycy, naturalny syn Liany Orland, zaniedbywany przez nią i w cień usuwany, dwukrotnie poświęca się dla niej. Aby doprowadzić do skutku małżeństwo jej z kochankiem, który, zostawszy ministrem (tylko poczt i telegrafów), chce ją porzucić, nie waha się przed przybraniem roli szantażysty, a potem, aby nie razić swoją osobą męża swej matki, opuszcza dobrowolnie Francję, odrzucając jego pomoc materialną. Wszystko to byłoby piękne, gdyby idea poświęcenia nie była oparta na podstawach bardzo wątpliwych, sztucznych i naciąganych i gdyby szlachetność Maurycego, zwłaszcza w akcie ostatnim, nie traciła zbyt wiele papierem. W dodatku dialogi, któremi

sztuka jest przepełniona, są ospałe i nie interesujące, a jedyny silny moment, scena konfliktu Maurycego z p. ministrem nie może okupić banalnej całości.

Szkoda zaiste było trudu i ładnej gry artystów, a zwłaszcza p. Irany Trapszo, która, jako Liana Orland, podbiła widzów swym zawsze świeżym wdziękiem i porównała nieodporną siłą swej dramatycznej ekspresji. P. Pełński w roli Maurycego, wymagającej od aktora typowych kwalifikacji lirycznego amanta, był w swoim żywiole. Gdyby się pozbył jeszcze pewnych placzliwie nosowych intonacji w dykcji, byłby w tego rodzaju realizacjach scenicznych zupełnie dobry. Opryskliwa sztywność p. Okornickiego wyrażała odpowiednio nieciekawą postać ministra poczt i telegrafów. P. Debińska znalazła się w roli młde i bladej, niegodnej jej szczerzego talentu. P. Grzębska i Rybicka, oraz p. Czaki zasłużyli na pochlebną wzmiankę.

Wieczór, stracony na „Dziecko miłości” wynagrodziło mi sobotnie popołudnie spędzone na „Zemście” Fredry, oddawna już we Lwowie niegranej, a obecnie wznowionej dla młodzieży szkolnej. Przepyszny, dziś już w klasyczne kształty zastygły humor tej nieśmiertelnej komedji, tak popularnej, że liczne jej powiedzenia stały się wprost przysłowiami, rozweselać będzie chyba zawsze serca Polaków, jak długo czuć będą po polsku. To też arcydzieło to, bardziej niż którekolwiek inne w naszym wielkim repertuarze, nadaje się dla starszej młodzieży, która na tym wzorowym przykładzie uczyć się może, jak wygląda wyrazistość rysunku w kreśleniu charakterów, na czem polega doskonała vis comica z jej dowcipem słownym i sytuacyjnym, jak działa umiejętnie użyta przesada komediowa dana w niezrównanej odmianie typu miles gloriosus, jaką jest rycerz Artemizy, Papkin, jak wreszcie ślicznie odbija od drwiącego i roześmianego całokształtu komediowego liryczny epizod miłości Klary i Wacława, tej polskiej i z tragedji na komedję przeniesionej odmiany Romea i Julji.

Gdy teatr wystawia Fredrę, zawsze znajdują się arcywymagający widzywie i recenzenci, którzy, wspominając wielkich świętych sceny polskiej i świetne interpretacje Fredrowskie w przeszłości, oświadczają, że to całe przedstawienie torby sieczki niewarte. Nie należę do szeregu tych maksymalistów estetycznych i trzymam się zasady „wedle stawu grobla”. Z tego

zaś punktu widzenia wyreżyserowana przez Rasińskiego „Zemsta” była widowiskiem zupełnie przyzwoitem i bynajmniej nie uwłaczała nieśmiertelnej panieci Fredry. Rasiński (czesnik Rap tusiewicz), Zabielski (rejent Milczek) i Dobrzański (Papkin) dźwigali z honorem ciężar trudnego zadania i odbierali zasłużoną nagrodę w postaci śmiechu i oklasków młodego, a więc niezblazowanego i zdolnego do szczytów wzruszeń audytorjum. P. Kalinowski, jako Dyndalski, z powodzeniem wywiązał się z swego zadania. P. Grzębska i p. Stępowski w miarę swych możliwości starali się przyczynić do powodzenia przedstawienia.

Teatr „Semafor” rozwija się coraz lepiej i prężnie pod chwlebnym hasłem: „coraz wyżej”. Trzeci program tego miłego teatrzyku przedstawia się ze wszech miar dodatnio i bijąc oba pierwsze, daje naprawdę wysokowartościowe wzruszenia estetyczne. Na pierwszy plan wysuwa się „Pocztą” Rabindranata Tagore, utwór wielkiej a dziwnie prostej poezji. Jakże serdecznie tkliwe uczucia budzi ta cicha tragedia hinduskiego chłopca Amala, któremu tylko przez okno wolno patrzeć na pociągający go świat i który umiera w błogim złudzeniu, że spełniło się marzenie jego życia, że pocztą doręczyła mu list od króla. P. Budziszewska zasłużyła na szczerą pochwałę za ładnie i dyskretnie odegraną rolę Amala. W świat ponurej grozy przenosi widza inscenizacja noweli Jacka Londona „Prawo białego człowieka”, której swym lekkim, beztróskim nastrojem młodego moszczu winnego przeciwstawia się walc Jama Straussa „Historijki z lasu wiedeńskiego” w pomysłowej inscenizacji Andy Kitchmana. Z innych punktów programu na szczególne podkreślenie zasługuje jeszcze prawdziwie piękna i stylowa inscenizacja dialogu Fr. Karpińskiego „Laura i Filon”, wydobywająca umiejętnie charakterystyczny sentymentalizm utworu, a podana przez p. Maye-nę w sposób nader interesujący jako wizja senna dziada-lirnika.

W ten sposób „Semafor”, dla którego punktem wyjścia była „Smiaja Ptica”, stosując nowoczesne metody pracy zbiorowego mózgu teatralnego, coraz bardziej zdobywa się na własny wyraz, będący zarazem wyrazem estetycznych potrzeb polskiej widowni.

Władysław Kozicki.

Z ruchu wydawniczego.

* Nasza biblioteka. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie rozpoczęło szereg publikacji w małych tomikach, które mając obłą arcydzieła literatury polskiej i obecnej, opatrzone rzeczowymi objaśnieniami przez fachowych nauczycieli pedagogów. Wybór arcydzieł liczy się z programem wyższych klas szkół powszechnych i z planami szkół średnich a celem jego jest dostarczenie młodzieży zdrowej lektury szkolnej i domowej. Oprócz arcydzieł literackich, w całości lub skrótach drukowanych w poszczególnych tomikach „Nasza Biblioteka” objąć ma monografie historyczne z dziejów Polski przed i porobiorowej, przedstawione w sposób popularno naukowy i ozdobione celowymi ilustracjami. Poza tem nie zapomniano w pro-spekcie o geografii ogólnej i opisowej, przedewszystkiem zaś o opisach ziem polskich, tak samo jak nie pominięto przyrody, flory i fauny Polski. Dotychczas wyszły: I. Chodźko „Boruny”, W. Syrokomli „Urodzony Jan Dębóróg”, M. Gawlika „Powstanie styczniowe”, W. Bema „Generał Józef Bem”. Na najbliższy okres zapowiada wydawnictwo dr. K. Tyszkowskiego „Stanisław Żółkiewski”, K. Sochaniewicza „Bolesław Chrobry”, M. Gawlika „Stanisław Staszic”, J. Królikowskiej „Nasze Morze” i Rzewuskiego „Pamiętki Soplicy”. Szata zewnętrzna, format dogodny, staranny druk i dobry papier, oraz liczne ilustracje w tekście składają się na sympatyczną całość.

Z prasy ruskiej.

Zdawałoby się, że „ukraińcom” dzieje się „krywdą” tylko w Polsce. Tymczasem jest to najpopularniejszy wyraz w prasie ukraińskiego kierunku.

Oto, jak podaje „Dilo” na posiedzeniu Wszechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (tzw. Wcik) w Charkowie, jeden z jego członków Odyńec,

„zwrócił uwagę na niedostateczne wyposażenie szkół, a także brak ukraińskich książek, których za mało wy daje Państwowe Wydawnictwo Ukrainy. Zwrócił on też uwagę na to, że wymienione Państwowe Wydawnictwo wydaje za dużo książek rosyjskich i nadto jeszcze kupuje rosyjskie książki w Moskwie. Natomiast nie kupuje na Ukrainie ani jednej ukraińskiej książki rosyjskie Państwowe Wydawnictwo, choć na terytorjum Rosyjskiej Republiki jest dużo Ukraińców (? nasz znak zapytania), którzy potrzebują ukraińskich wydań. A już zupełnie nie można mówić o wydawaniu książek ukraińskich przez Rosyjskie Wydawnictwo. Końcowy akord tego występu brzmiał jak wypowiedź: „należy tak rozwijać braterski związek, aby wszystkie narodowości były zabezpieczone i żeby nie działa się im krzywda” (podkreślenie „Dila”).

Z występu Odyńca „Dilo” wyciąga bardzo optymistyczne wnioski. Sądzi mianowicie, że masy chłopie i robotnicze na Ukrainie sowieckiej są bardzo narodowo uświadomione. Co zaś do nastrojów inteligencji, to „Dilo” widzi ich miernik w mowie prof. Jaworskiego, który na tem samem posiedzeniu „Wcika” mówił o pokrzywdzeniu ukraińskiej nauki.

„Ten fakt — wnioskuje „Dilo” — jednomyślnego wystąpienia przeciw moskiewskiej krzywdzącej polityce przedstawiciela włościanstwa i przedstawiciela inteligencji, jest bardzo znamieny. Jest on tem znamienniejszy, że miał miejsce na swego rodzaju arenie parlamentarnej — bo „Wcika” można uważać za swoisty parlament sowiecki — i że mogła się mu przysłuchiwać cała masa ukraińska bez względu na partyjną przynależność i partyjne zróżniczkowanie”.

„Narodowo uświadomiony ukraiński inteligent znajduje tu nastrojone na ten sam ton struny ukraińskiego włościanina i naodwrot. W danym wypadku oni obydwaj i Odyńec i Jaworski zdeklarowali sowietnicy (tak tłumaczmy użyty przez „Dilo” termin „radiańcy”), ale narodowa świadomość odróżnia ich od innych, ona ich zbliża i zmusza bronić interesów swego narodu i swego kraju, chociaż to nie pokrywa się z wolą wszechwładnego moskiewskiego internacjonalizmu czy nacjonalizmu. — Tak tworzy się powoli i niepostrzeżenie ukraińska opozycja, tak demaskuje się prawdziwą politykę moskiewskich internacjonalistów, którzy pod pokrywką internacjonalnej bezstronności i międzynarodowej równości, starają się podnieść Moskwę kosztem związkowych republik, a w pierwszym rzędzie kosztem Ukrainy”.

Te rewelacje „Dila” sprowadzimy do nieco skromniejszej miary, gdy zauważymy, że ukraiński „Wcik” liczy kilkuset członków, a wśród nich tylko dwóch się znalazło (Odyńec i Jaworski), którzy reprezentowali tę opozycję ukraińską. Skromna to bardzo opozycja. Dziwna to równocześnie opozycja, jeśli w obronie „ukrainizmu” występuje tylko dwu ludzi i to w parlamencie, który jest parlamentem „Ukrainy”. Na jakiej podstawie „Dilo” uważa, że ci dwaj reprezentują masy ludu na Ukrainie sowieckiej, a nie tamtych kilkuset, to na to wyjaśnienia nie znajdujemy. Trzeba uważać, że go niema wogóle.

Pozatem zauważymy, że ton nieprzychylny wobec Moskwy został zajęty przez obóz „Dila” od czasu wizyty Czerwina w Warszawie. Przedtem panowała w tym obozie orientacja wschodnia (orientacja zachodnia zbankrutowa-

Wkrótce TOM MIX w Kinie „Lew” w dramacie sensacyjnym p. t.: „WILCZE DOŁY”

Ia jeszcze po uznaniu wschodnich granic Polski przez mocarstwa zachodnie, dziś panuje nadal orientacja wschodnia, ale jej podstawa zwała się bardzo, bo widzimy na niej tylko opozycję ukraińską, reprezentowaną przez dwóch ludzi Odyńca i Jaworskiego.

Można się zastanowić, jak długo takie ludzenie wystarczy masom ruskim w Małopolsce wschodniej, które to masy kierownicy „Dila” pragną za wszelką cenę zachować w nastroju wrogości wobec Polski.

Sz. Z.

Fabrykacja wyrobów z kości mamutów w Rudkach.

Często spotyka się w dziennikach apele pod adresem archeologów, by zechcieli się zająć tym lub owym zabytkiem, albo też jakimś odkryciem przypadkowym. Głosy te dawać mogą powód do przekonania, iż u nas, w przeciwieństwie do zagranicy, zabytki owe znajdują się bez należytej im opieki i że, niestety, apele wszystkie pozostają głosem wołającego na puszczy. Tymczasem, na szczęście nie jest aż tak źle, ponieważ Polska jedynym jest w Europie krajem, gdzie zabytki powierzone są specjalnym urzędnikom państwowym, którzy mimo bardzo małej dotacji niejednym już sukcesem naukowym pochwalić się mogą. Wyniki ich pracy byłyby zapewne o wiele pokazniejsze, gdyby zabieg ich większy znajdowały odźwięk w społeczeństwie i gdyby częściej przychodziło ono konserwatorom z pomocą. Najbardziej zaś przez konserwatorów cenioną pomocą jest przedewszystkiem donoszenie o istniejących w kraju zabytkach, tudzież o ich odkryciu, bez względu na to, czy zostały uratowane czy też nierozmnie zniszczone.

Z prawdziwym więc uznaniem przyjąć należy wiadomość, którą p. T. K. podał w 310 nrze „Słowa Polskiego” o odkryciu w Horodnicy nad Zbruczem kamiennym grobie skrzynkowym i to w formie, sprawiającej archeologowi prawdziwą satysfakcję. Nie zapomniano w krótkiej notatce o wymiarach, ceramice i resztkach szkieletowych, a zaniechano pseudonaukowych wywodów, bez których fachowy uczyony całkowicie się obyć może, orientując się sam najlepiej na podstawie danych faktycznych w charakterze zabytku. Dzięki szczegółom, podanym przez p. T. K., z całą dokładnością oznaczyć można grupę zabytkową, do której ów w Horodnicy odkryty grób należy i w jakim stosunku stoi do reszty podobnych u nas. W najbliższej okolicy tej miejscowości, znanej w świecie całym z powodu odkrycia w niej właśnie w 1848 r. kamiennego „Światowida”, podobne groby skrzynkowe odkryto: 1860 r. w Czarnokonicach, 1876 r. w Kociubincach, 1890 r. w Uwiśle, 1868 r. w Chorostkowie i 1912 r. w Ułaskowcach. W wszystkich nich stale znajdowały się szkielety w skurczonej pozycji, po jednym, dwu lub trzech nawet; obok nich spoczywały naczynia gliniane, kulistego kształtu, czarnego koloru, z ornamentami rytymi, zapuszczonemi w wgłębieniach białą masą, o której mówi też wspomniana notatka. Prócz tego do inwentarza skrzynkowego grobu neolitycznego należą jeszcze siekiorki krzemienne, a niekiedy i wyroby ozdobne z kości i bursztynu. O tych ostatnich nie mówi p. T. K., ale przy dokładniejszym przeszukaniu resztek zniszczonej skrzynki kto wie, czy nie powiodłoby się i na nie natrafić. Skonstatowanie tego będzie rzeczczą Urzędu Konserwatorskiego, który podjął już kroki ku temu.

Autor notatki po obywatelsku spełnił obowiązek człowieka inteligentnego wobec nauki, ale najczęściej jakżeż inaczej bywa! Nie szukając wiele, o powiedzieć możemy, na ten temat

rzecz, w którą niemal wierzyć się nie chce. W ostatnich dniach zawiadomiono mianowicie Urząd Konserwatorski, że w Rudkach pewna osoba na wielką skalę eksploatuje „kopalnię” kości mamuta i innych zwierząt dyluwialnych i to w celach... materialnych! Do roboty postawiono młodego człowieka, który w najlepszej zresztą wierze wydobywa zęby, kły, szczęki, żebra, kręgi, a nawet czaszki z rogami i składa je jegomościowi, który w celu eksploatacji „kopalni” zakupił umyślnie obszar z owymi szczątkami. I nie dość tego. Sprytny jegomość wyrabia z kości owych może do krajania papieru, kałamarze, przyciskacze i różne ozdoby, z których niejedną otrzymać jakoby miały nawet pewne wysokie osobistości. Niedawno miałem sposobność oglądania wspianego okazu zęba trzonowego przypuszczalnie gatunku zw. „elephas antiquus”, wystawionego na sprzedaż za... 150 dolarów. Zdaje się, iż chodziło w danym wypadku o zbadanie rynku zbytu dla produktów owej kopalni i fabryczki jedynej w swoim rodzaju. Ludzie pokroju owego sprytnego jegomości przekonani są, iż tego rodzaju znaleziska przedstawiają wogóle jakąś wartość materialną i tylko dzięki temu przypisać można tyle zapobiegliwości w zdobyciu gruntu, wynajęciu poszukiwacza i puszczeniu na rynek gotowych produktów — dla idealnych celów nauki nie zdobył się nikt choćby tylko na zawiadomienie o tem Urzędu Kons. lub jakiegos muzeum, do którego zawsze się trafi, jeśli chodzi o spieniężenie choćby jednego zęba mamuciego.

Niedawno temu zgłosiła się do Muzeum miejsk. pewna pani z propozycją sprzedania, ale tylko za dobre pieniądze, zęba mamuta z Syberji. Odpowiedziano jej, że obiekt podobny nie przedstawia żadnej wartości pieriężnej, ale za zwrotem kosztów przesyłki z pewnością przyjmie go Muzeum Dzieduszyckich. Na sprzedanie znalazły się chęci, ale na odesłanie do muzeum nie było już ich. Skąd wyrastają bajki na temat olbrzymiej relikwii wartości takich wykopalisk przykładem służyć może notatka, drukowana w „Gazecie Por.” (2 maja 1924), a doposząca, iż niejakemu p. Egonowi Starzyńskiemu, zamieszkałemu w Jaskowicach (pow. Pilzno), skradziono jeden kiel mamuta, wartości 300 dolarów! Kto i na jakim rynku ustalił taką kwotę za tak egzotyczny towar, niewiadomo, ale nie można wątpić, że bajki podobne nie bez wpływu zostały na owego właściciela kopalni mamuciej w Rudkach. Znany jest również wypadek zakupienia kła mamuta z pod Brzeżan na wiadomość, iż celem zbadania wykopaliska przyjechał na konserwator — i w tym wypadku ludzie nie rozumiejący idealnych wartości naukowych przedstawiali sobie, że konserwator zjeżdża celem robienia jakiegos gwałtownego interesu!

Dzięki podobnym praktykom przynagodzić resztek mamuta umiędzia poradzić sobie z trudnościami, ale jeśli chodzi o stare urny i kamienie — na które Bogu dzięki jeszcze nie ustalono cen w dolarach — nie zdobędą się choćby na zawiadomienie o nich

pocztówką odnośnego Urzędu Konserwatorskiego. I jak w takich warunkach konserwator wiedzieć może, co dzieje się z zabytkami w jego okręgu?

W świetle tem jak dodatnio wyróżniła się czyn wspomnianego p. T. K. — szkoda tylko, że tak rzadko trafia się to u nas, co jest tem dziwniejsze, iż dzienniki nasze tyle zawsze zrozumienia wykazują dla spraw podobnych nie odmawiając nigdy swych łanów dla korespondencji takich. W jesieni i z wiosną najwięcej dokonywa się u nas odkryć przygodnych, ale jak niewiele z nich tylko dochodzi do wiadomości naszych archeologów mimo licznych okólników Urzędu Kons. do władz lokalnych i ciągłych odezw w dziennikach. Trafia się, że niekiedy zwróci się ktoś dobrych chęci do konserwatora, ale kiedy ten, nie mogąc zaraz przyjechać, prosi o bliższe informacje, napróżno czeka na nie, ponieważ korespondent milknie i na żadne pytania już nie odpowiada.

Wielu ludzi nie wie też, że pod groźbą kar dotkliwych nie wolno nikomu bez zezwolenia konserwatora prowadzić rozkopów archeologicznych a nawet, że w razie przypadkowego natrafienia na coś podobnego musi się zastanowić dalsze prace i zawiadomić Urząd Kons. wprost lub przez Komandę Policji Państw. lub Urząd gminy. Od prostego rolnika trudno wymagać skrupulatności takiej, ale od inteligentnego człowieka można chyba. Pod Mikulińcami jakiś „archeolog” przygodny rozkopał z ciekawości grób przed historyczny i zniszczył bezpowrotnie nadzwyczaj cenny zabytek z epoki rzymskiej, nie uważając nawet za stosowne zawiadomić o tem Urzędu Konserwatorskiego lub przestać znalezione przedmioty do któregoś z muzeów! Przykładów takich przytoczyć mógłbym dziesiątki z czasów tylko ostatnich — i niestety, końca im niema.

Pozwólę sobie zatem wyrazić prośbę o donoszenie Urzędowi Konserw. (Lwów, ul. Zyblikiewicza 18) o odkryciach przypadkowych, jak również, by nabywcy lub obdarowani owymi resztkami mamuta z Rudk zechcieli zawiadomić o tem Urząd Kons. lub przesyłać te resztki do Muzeum Dzieduszyckich, gdzie miejsce dla nich jedyne.

Kons. B. Janusz.

Kronika stanisławowska.

Znowu morderstwo. Dwaj maszyniści kolejowi żyli oddawna w nieprzyjaźni. Dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych strzelił niejaki Więcek do swego antagonisty Chrabala. Oddał 4 strzały raniąc ciężko Chrabala — przy czem zastrzelił p. Polakową. Działo się to na Górcie „za balachami”. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie przeprowadzono operację — mordercę aresztowano.

Poczta. Mają być u nas otwarte dwa nowe urzędy pocztowe. Nowinę tę powitali inneszkańcy Stanisławowa z wielką radością. Bo gdy przed wojną w małym Stanisławowie było pięć pocztowych urzędów, obecnie w „Wielkim Stanisławowie” powinny być przy najmniej cztery.

Tak dalej być nie może, cały ruch koncentruje się na głównej poczcie — bo dworcowa zanadto jest od miasta oddalona — zresztą urzędowanie dla stron jest tam tylko do godz. 7-tej, podczas gdy główny ruch jest od 5-tej do 6-tej. Urzędnicy poczty głównej nie mogą wydołać pracy — zwłaszcza teraz gdy ich bilonem zasypują i gdy obecnie sprawy wekslowo-zleceńowe przekazano poczcie.

Władze przełożone, więc ministerjum, dyrekcja we Lwowie i organy kontrolne — widząc konieczną potrzebę zaradzenia złemu uchwałyły otworzyć dwa nowe urzędy nadawcze — i sprawa byłaby już załatwioną gdyby nie nasz świetny magistrat, który nie chce się postarać o lokale dla naszych poczty.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 18. listopada.

TEATR WIELKI.

Środa, 18 bm., „Nowi Panowie”. Ceny znizzone.
Czwartek, 19 bm., „Nowi Panowie”. Ceny znizzone.
Piątek, 20 bm., „Nowi Panowie”. Ceny znizzone.

TEATR NOWOSCI.

Środa, 18 bm., „Jei Wysokość Tancerka”. Ceny znizzone.
Czwartek, 19 bm., „Marietta”. operetka. Ceny znizzone.
Piątek, 20 bm., „Marietta”. Ceny znizzone.
Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitza, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

==◎==

— Wieczór muzyczny (Szkoły S. Kasparek, klasy prof. Łabuńskiego) odbędzie się 23 bm. o godz. 7.30 w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry 1. W programie koncerta: Arenskiego, Chopina, Saint-Saënsa, Czajkowskiego i Liszta. Bilety do nabycia w składzie nut Polonickiego. 9677

— Teatr Wielki daje dziś i jutro ostatnią nowość repertuaru scen polskich i zagranicznych, świetną, satyryczną komedię popularnej spółki autorskiej R. de Fler'sa i F. Croisset'a „Nowi Panowie”, która na wczorajszej premierze odniosła wielki sukces, dzięki koncertowej grze zespołu artystycznego z pp. Czajkowską, Rowińską, Dobrzańską i Kwiatkowską, jak również niezwykle pomysłowej i starannej reżyserji p. Dobrzańskiego. Ostatnie to dzieło mistrzów komedji francuskiej ma zapewnić powodzenie na repertuarze teatrów. Ceny biletów znizzone.

— Teatr Nowości daje dziś, po raz ostatni, na wieczorowym przedstawieniu, arcy melodyjną i wesołą operetkę Goethego „Jei Wysokość Tancerka”, która w pełni powodzenia ustępuje z repertuaru, dając miejsce nowej premierze operetki „Marietta”, w dniu jutrzejszym, w czwartek. Przygotowana z nadzwyczajnym wysiłkiem pracy, pełna bogatych efektów i pomysłów, w reżyserji p. Łatzańskiego, w pierwszorzędnym obsadzie z pp. Korabianką (rola tytułowa), Ryłską, Kuligowską, Tatrzańską, Kowalską i Szostandem, operetka ta będzie nowym sukcesem artystycznym dzieła muzycznego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku p. Jarosława Łeszczynskiego, część choreograficzna pomysłu baletmistrza p. Cesarzkiego. Nowe dekoracje Z. Balka. Ceny znizzone.

— Hetman Stanisław Żółkiewski, wspinały dramat narodowy Kazimierza Brończyka, ukaże się na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w najbliższą sobotę, po cenach bardzo znacznie znizzonych. Przedwstępna sprzedaż biletów rozpocznie się w środę i czwartek bieżącego tygodnia, w godzinach 5—7 wiecz. w Komitecie Rozrywkowym dla młodzieży, w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich.

— Z Akademickiej Sekcji Marjański. Sekretariat urzędnie stale (ul. Rutowskiego 10. II p.) w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 19—19.30 z wyjątkiem świąt.

— Staraniem Organizacji Narodowej 4 wygłosi WP. Maria Demelówna w sobotę, 21 bm. o godz. 7.15 wiecz. w sali Zakładu Głuchoniemych, przy ul. Łyczakowskiej 35, odczyt p. t. „Obowiązki obywatela wobec przesilenia gospodarczego Państwa”. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. O liczny udział uprasza Organizacja.

— Akademickie Koło Przyjaciół Francji urządza dziś w środę o godz. 7 wieczorem „Herbatkę towarzyską” dla swoich członków w Seminarjum romanistycznym na nowym Uniwersytecie.

— Lwowski Chór Techniczny zawiadamia swoich członków, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dn. 22 listopada br. o godz. 10.30 przed poł. Wnioski należy składać 3 dni przed walnym zgromadzeniem na ręce sekretarza Twa (Lwów. Politechnika). W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 11 tegoż dnia bez względu na ilość członków.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgia: Stanisław Rudolf z Brodów; Adam Gnoński z Cieszanowa; Józef Nowosielecki z Bachowa; Jerzy Mulałowski z Stryjówki; Edward Zawidowski z Starzyska; Iza Jaruzelska z Kniżnia; hr. Kazimierz Stadnicki z Młynowa; hr. Jan Tarnowski z Kozina; J. Alpersen z Równego; Andrzej Ziemiński z Warszawy; Janusz Drwęski z Warszawy; August Tomaint z Brukseli; Karol Zuckermann z Wiednia.

Hotel Krakowski: Wacław Pejsza z Tyśmienicy; Salomon Kupferstein z Wiednia; Maurycy Freund z Borysławia; Józef Weiser z Smperki; Antoni Sternkopf z Krakowa; Maurycy Hirschhorn z Tomaszowa; Józef Bogen z Gdańska; Mieczysław

Niebezpieczna szajka rabusiów we Lwowie, przytrzymana.

W ostatnich dniach popełnione zostały we Lwowie trzy śmiałe napady rabunkowe, których sprawcy umieli wycofać się bez śladu po obrabowaniu niejakiego Kiciuka i jego żony w bramie na placu powystawowym — po ograbienu robotników w II. Domu technicznym i napadzie na szynk Massa za rogatką Gródecką. Napady te, dokonane w sposób nader śmiały, wskazywały na to, że ma się w tych wypadkach do czynienia z osobnikami, zdecydowanymi na wszystko i prowadzonymi przez człowieka, który nie debiutował, ale miał już długą praktykę za sobą.

Ożywiony ruch zapanował z tego powodu w Ekspozyturze policyjno-sledczej, prowadzonej przez nadk. Parylewicza, który powiazawszy wszystkie te trzy napady w jedną całość — przypisał je — jak słusznie okazało się wczoraj — jednej szajce.

Energiczne dochodzenia Ekspozytury.

doprowadziły w dniu wczorajszym do ujęcia całej szajki w komplecie.

Tworzyli ją: Włodzimierz Oleszczuk, niebezpieczny bandyta, który przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia we Lwowie;

Ignacy Majewski, liczący 32 lat, urodzony w Kijowie i z Niemiec niedawno do Lwowa przybyły;

Mieczysław Kochan, syn budowniczego, zamieszkały przy drodze Kulparkowskiej 1. 77, który wcześniej zeszedł na bezdroża zbrodniczego życia i w światku bandyckim znanym był pod pseudonimem „Mietka”;

wreszcie aresztowaną została Marja Schaler, która w swym mieszkaniu ukrywała herszta szajki Oleszczuka.

Oleszczuk — hersztem szajki.

Oleszczuk, który zbiegł z kryminału wnet powrócił do dawnego bandyckiego zajęcia i w tym celu nawiązał stosunki z Majewskim i Kochanem. — Był ich złym duchem, o ile można mówić o złym duchu wśród zdeprawowanych młodych ludzi, którzy bez skrpułów weszli już dawniej na drogę występku i zbrodni.

Schodzili się tedy wszyscy trzej w mieszkaniu Majewskiego, przy ul. Na Bajkach 1. 17 i tam planowali swe bandyckie wyprawy. Przed trzema tygodniami przybył do Majewskiego Oleszczuk wraz z Kochanem i poczęli go namawiać, aby poszedł z nimi na „zarobek”. Majewski zgodził się na propozycję i odtąd w trójkę wychodzili codziennie wieczorem do Parku Kilińskiego celem dokonania jakiegoś rabunku.

Napadali w przyprowadzonych brodach i wasach.

Aby najbardziej zabezpieczyć się przed ewentualnym rozpoznaniem, postanowili charakteryzować się i w tym celu udali się do jednego z fryzjerów, u którego zakupili trzy brody i tyleż wasów, wybrali brodę czarną, rudawą i siwą, postarali się o klej i niebawem doskonale ucharakteryzowali, zabrali się do „roboty”.

Jaceniński z Warszawy; Vilem Wolf z Renicy; Franciszek Herzog z Piestani; f. M. Aleksander Kopacz-Leszczyc z Przemyśla; Władysław Paulus z Tarnowa; Hugon Kozłowski z Bydgoszczy.

— Zmarł we Lwowie. Barcikowski Teodozjusz, syn rolnika, 20 mies., pawilony zakazne; Lubienicka Michalina, rentjerka, 1. 66. Szeptyckich 1a; Zawojski Franciszek, zarobnik, 1. 66. Instytut med. sąd.; Jacek Józef, 1. 10. Instytut med. sąd.; Rudy Piotr, 1. 60. Instytut med. sąd.; Matwiszyn Roman, syn dozorczy fabryki, 3 mies., Jachowicza 4; Filipowicz Anna, córka pułkownika, 1. 2. klinika chorób dzieci; Wandycz Anna, służąca, 1. 18. Instytut med. sąd.; Wolnik Józef, uczeń gimn., 1. 18, szp.

Pierwszym ich występem był II. Dom Techników,

do którego włamali się o północy przed kilku dniami a wtargnąwszy do dwóch pokoi, w których spali robotnicy, zajęci na budowie, oświadczyli, że są funkcjonariuszami policyjnymi i muszą przeprowadzić rewizję. Przerazeni robotnicy nie reagowali naturalnie, choć liczbą kilkakrotnie przerażali trzech bandytów, którzy podczas „rewizji” skradli jednemu z robotników 4 zł. 50 gr. Przenocowali następnie w szopie na Franzówce, gdzie drobna zrabowana suma podzieliła się a wczesnym rankiem odczepiwszy brody i wasy powrócili do mieszkania Majewskiego.

Nęcił ich najbardziej Park Kilińskiego,

gdzie planowali obrabowanie jakiegoś restauratora. Wybrali się tam zatem późnym wieczorem w dniu 11. bm. i w budce tramwajowej oczekiwali na „ofiary” a gdy się nie zjawiła — udali się na plac powystawowy, gdzie obrabowali powracającego do swego mieszkania na Persenkówce niejakiego Kiciuka i jego małżonkę. Kiciukowi zabrali kilka zł. i trochę drobniagów, jak latarkę elektryczną, pęk kluczyków. Gdy Kiciukowa przeraziła się bardzo napadem, jeden ze szajki starał się ją uspokoić słowami: „nie bój się pani, my paniom nic nie robimy!”

I w tym drugim rabunkowym wypadku podzielił się nikłym łupem i znów udali się do mieszkania Majewskiego celem uplanowania nowej wyprawy.

Poszli na nią w dwójkę Oleszczuk i Kochan i tym razem skierowali się do

szynku Massa za rogatką Gródecką.

Stwierdziwszy, że w szynku niema nikogo, wpadli tam obaj i zażądali piemędzy. Szynkarka wydała im 70 zł. i jedną flaszkę wódki. Oleszczuk zagroził jej przedtem użyciem broni — z rewolwerem bowiem nigdy się nie rozstawał i mówił do swych towarzyszy, że w razie pościgu rozprawi się z policją „kulami”. Po powrocie, wszyscy trzej wypili zrabowaną flaszkę wódki i podzielił się pieniędzmi, przyczem i Majewski otrzymał trzecią część łupu, chociaż w wyprawie za rogatkę nie brał udziału.

Konfrontacja bandytów.

Wczoraj w południe odbyła się w Ekspozyturze konfrontacja bandytów z napadniętymi przez nich i poszkodowanymi osobami. Fryzjer policyjny przyprowadził im brody i wasy, ustawiono bandytów pod ścianą a poszkodowani przypatrując się im przez czas pewien rozpoznali w nich sprawców napadu. W nocy zamierzone są aresztowania kilku innych członków szajki.

Dochodzeniami w tej sprawie kieruje kom. Batorski. Ekspozytura policyjna — śledcza osadzeniem szajki za kratkami — do poniedziałkowego planu wykrycia laboratorium fałszywych do larów w willi „Quo vadis” w Brzuchowicach dodała, dzięki swemu kierownikowi, nadk. Parylewiczowi w dniu wczorajszym, duży sukces.

— Nowa kadencja przysięgłych. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przed IV. nadzw. kadencją sądu przysięgłych. Na ławie zasiadła pewna kobieta osk. o dzieciobójstwo. Na podstawie wedyktu sędziów przys. uwolniono ją od winy i kary.

— Towarzystwo ochrony lokatorów zwołało ubiegłej niedzieli trzy wiece lokatorskie, na których uchwalono ponowić żądanie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w kierunku wstrzymania zwyczajów czynszów mieszkaniowych i rozszerzenia moratorium w płaceniu czynszów dla bezrobotnych i dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami w rodzinie; domagać się energicznego wystąpienia władz w kierunku tępienia lichwy mieszkaniowej i jawnego handlu mieszkaniem; domagać się urzędowej rewizji mieszkań i oddania niezajętych i wolnych ubikacji bezdomnej ludności miejskiej.

— Losy Nuzy. W niedzielę odbyło się w Kasynie i Kole lit. - art. pod przewodnictwem rektora Niemieckiego, zebranie obywatelskie celem omówienia sprawy kooperatywy urzędniczej Nuzy w związku z uzupełnieniem udziałów. Prof. Dołęcki w obszernym referacie przedstawił znaczenie ruchu spółdzielczego wogóle, a dr. Zagajewski z obrazował obecne ciężkie położenie tej kooperatywy i apelował o uzupełnianie udziałów członkowskich celem podtrzymania spółdzielni, zwłaszcza, że likwidacja spółdzielni nałożyłaby na członków większe świadczenia pieniężne. Uchwalono zwołać w najbliższym czasie walne zgromadzenie, które zadecyduje o dalszym utrzymaniu, wzgl. likwidacji spółdzielni. Na zebraniu podniesiono, że część odpowiedzialności za los Nuzy spada na członków, którzy od kooperatywy swej odsunęli się, a część winy ciąży także na zarządzie. Sprawę tę należałoby wyjaśnić, jest bowiem faktem, że na mieście słyszy się stanowczo zbyt wiele narzekania na sposób funkcjonowania Nuzy, przynajmniej w odniesieniu do przeszłości. Wyrazem tego było kilka przemówień na onegdajszym zebraniu.

— Sp. Kazimierz Zienkiewicz. W październiku zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 80, kapitan Wojsk Polskich z r. 1863—4. Sybirak, kawaler orderu „Virtuti Militari” i „Krzyża Walecznych” Kazimierz Leliwa Zienkiewicz. Zmarły służył w oddziale Chmielińskiego, Bosaka i innych, walczył pod Przedborzem, Małogoszczą, Opatowem itd. Wzięty do niewoli, przebywał 6 lat w gub. jenijskiej pod nazwiskiem Ludwika Wysockiego. Ranny był w prawą rękę bagnetem pod Ociesekami i w prawą nogę od kuli karabinowej w bitwie pod Rudnikami. Zmarły pracował wiele na niwie dziennikarskiej i to do ostatnich chwil życia. Zostawił też wiele poezji o nastroju patriotycznym. We Lwowie, gdzie zamieszkał po powrocie z Syberji, był ogólnie lubianą i poważaną postacią dla swego prawego i nieugiętego charakteru.

— Pinkas Mangott zdrów umysłowo. Jak już o tem donosiliśmy poddano Pinkasa Mangotta, mordercę Sabiny i Adeli Werlingów na ul. Miodowej, badaniom psychiatrów. Wczoraj ukończono badania a lekarze doc. dr. Demianowski i dr. Iwanowski stwierdzili, że Mangott podlega depresji duchowej, jednak jest zdrów na umyśle. Wobec tego rozprawa przeciwko niemu odbędzie się przed tut. sądem przysięgłych w poniedziałek 23 bm. w małej sali rozpraw. Prowadzić ją będzie s. o. Dukiet, oskarżać zaś prok. dr. Laniewski. — Rozprawa potrwa 3 dn.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

17 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	741.5	740.7 ^o	750.0
Temperatura w ^o C	+ 2.6 ^o	+ 3.0 ^o	+ 2.2 ^o
Kierunek wiatru	Cisza	NNE	NE
Wiatr km./godz.		2	5

Temperatura najwyższa + 3.5^o C, najniższa + 1.8^o C.

Uwaga: Pochmurno, drobny deszcz wieczorem.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

— Czy „za wysoki podatek...”? Odnośnie do artykułu umieszczonego we wczorajszym „Słowie Polskim” p. t.: „Za wysoki podatek — przyczyną zamachu samobójczego” nadsyła nam Izba Skarbowa następujące sprostowanie: Paulina Tarasówna wykupiła dnia 31 stycznia 1925 r. świadectwo przemysłowe VIII. (najniższej) kategorii na krawiectwo za cenę 16 zł. 54 gr. Wobec wykupna świadectwa powstał obowiązek opłaty podatku przemysłowego (od obrotu) za I-sze półrocze 1925 roku. Podatek ten wymierzono w kwocie 50 zł. i dodatki komunalne w kwocie 12 zł. 50 gr., czyli razem w kwocie 62 zł. 50 gr., a kwotę tę winna była Tarasówna zapłacić w trzech równych ratach, tj. do 10 listopada 1925 — 20 zł. 83 gr., do grudnia 1925 — 20 zł. 83 gr. i do 31-go stycznia 1926 — 20 zł. 84 gr. Pozatem Tarasówna żadnych innych podatków do płacenia nie miała. Nie jest zatem zgodne z prawdą, że Tarasównie wymierzono podatek w kwocie 1000 zł.

— Zguba. Dnia 15 listopada, w niedzielę, o godz. 11 w nocy zgubiono zegarek damski złoty z monogramem A. P. na rogu ulic Leona Sapiehy i Śniadeckich. Uczciwy znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać pod adresem: Paszkudźka, Listopada 94.

— Napad na ul. Kopernika. Od p. Mieczysława Bendla otrzymujemy wyjaśnienie zajścia na ul. Kopernika. I tak Mieczysław Bendl idąc ze Stanisławem Dubem ulicą Kopernika został napadnięty przez dwóch osobników. Gdy Stanisław Dub zadraśnięty w ucho nożem i tracony silnie upadł na ziemię, wówczas obydwa nieznajomi rzucili się na Bendla, jeden uderzył go w usta tak silnie, że wybił mu zęby i ranił lekko nożem nad okiem. Bendl, mając pozwolenie noszenia broni, we własnej obronie wyjął z kieszeni rewolwer i strzeliwszy trzykrotnie, zranił jednego z napastników.

— Wypadek w browarze. W dniu wczorajszym przed południem niejaki Gefert Fuchs, 54 lat liczący blacharz, zajęty naprawą dachu w browarach Towarzystwa akcyjnego przy ul. Kleparowskiej, spadł z wysokości 5 metrów i doznał silnych potłuczeń obok złamania kości nosowej i wewnętrznych obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił mu Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do domu i pozostawiło opiece domowej.

— Dwa zamachy samobójcze. W dniu wczorajszym nad ranem targnął się na życie zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej l. 62, Stanisław Jajuga, liczący 42 lat, pomocnik piekarski, zajęty w piekarni Karola Jodłowskiego. Powrócił on dnia poprzedniego późnym wieczorem z piekarni, a gdy nazajutrz nie zjawił się o zwyczajnej porze do pracy, domownicy rozbili drzwi i zastali już martwe zwłoki Jajugi, który otrął się karbolem. Lekarz miejski, dr. Litwinowicz po stwierdzeniu śmierci polecił odstać zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Denat był garbusem, nad czym często biadał, a gdy w ostatnich miesiącach nabawił się choroby piersiowej, popadł w jakiś dziwny stan apatii i w tem też należy szukać powodu targnięcia się na życie. — Drugi wypadek samobójstwa notuje również kronika Pogotowia ratunkowego. Szymon Szypak, 48 lat liczący robotnik, zajęty w garbarni, z powodu redukcji usiłował otruć się arsenikiem. Pogotowie ratunkowe udzieliło Szypakowi pierwszej pomocy i przywiozło go w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

— Napad na ul. Kleparowskiej. Jan Bibalski, urzędnik prywatny, zamieszkały na Kleparowie, powracał wczoraj wieczorem do domu ul. Kleparowska i u wylotu ul. Weteranów napadnięty został przez notowanego złodzieja Marijana Mikutkę, który jakimś tępem narzędziem ugodził go w głowę, iż napadnięty w stanie nieprzytomnym upadł na ziemię. Pogotowie ratunkowe udzieliwszy Bibalskiemu pierwszej pomocy — pozostawiło go opiece domowej. Mikutkę aresztowała policja.

— Z kroniki kradzieży. Dr. Alfred Czaban doniósł policji, iż podczas przedstawienia w „Semaforze” nie-

znany sprawca skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 250 zł.

— Z sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Józefa

Zapotocznego, gospodarza, zamieszkałego na Zamarstynowie, przebitego trzykrotnie nożem przez Karola Dziedzicę.

Echa afery dolarowej.

Sprawa wykrycia w willi „Quo Vadis” w Brzuchowicach laboratorium fałszywych banknotów 100-dolarowych wywarła w mieście przykre wrażenie ze względu przede wszystkim na osobę aresztowanego inż. Bolesława Paykarta, spowinowaconego ze znanymi rodzinami w naszym mieście.

Inż. Paykart w dniu wczorajszym w południe został przez wywiad. Simona dorożką odstawiony do dyspozycji sądziego śledczego.

Przesłuchiwany w Ekspozyturze policyjno-śledczej przez ref. Bromirskiego — krótko i węzłowo oświadczył, że znalezione w jego willi w Brzuchowicach materiały, służące do fabrykowania fałszywych banknotów 100-dolarowych, służyły mu wyłącznie dla celów „eksperymentalnych”.

W dniu wczorajszym nadkom. Parylewicz udał się do Brzuchowic i tam dokonał opieczetowania dwóch pokoi, w których znajdowało się laboratorium inż. Paykarta — służące dla celów „eksperymentalnych”. Laboratorium to było urządzone według ostatnich wymogów technicznych i naukowych i mieściło się w skrzydle na pierwszym piętrze.

Zaopatrzone było w urządzenia dla specjalnych prądów elektrycznych a bliższy wgląd w arkana laboratoryjne wykrył w pierwszym rzędzie matrycę banknotu 100-dolarowego, w miedzi kwasami trawioną i z nadzwyczajną precyzją grawirowaną. Matryca ta była ze wzoru tak dokładnie i sprawnie skopjowana, że tylko wprawne oko do świadczanego bankowca mogłoby w tej tak umiejętnie wyrobionej całości doszukać się precyzyjnie wykonanego fałszyfikatu.

Znaleziono dalej odbitki fałszyfikatów w kilkunastu sztukach na specjalnym papierze. Zdjęcia fotograficzne banknotów, rozmaite chemikalia, specjalne narzędzia do grawirowania, nawet prasę oraz specjalnie wykonany numerator dla wyciskania na banknotach cyfry serjowej.

Fotograf policyjny, Chrzanowski do konał wczoraj zdjęć fotograficznych zarówno samego laboratorium, jak i zabranych stamtąd narzędzi i klisz. Fotografie te służyć będą zarówno dla celów sądowych, jak i dla muzeum policyjnego.

=====

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano kilku świadków przedstawionych przez obronę. Świadkowie ci jednak nie potwierdzili okoliczności, jakiej spodziewali się obrońcy, ale owszem zeznali coś przeciwnego.

Świadek Michał Leśniak, urzędnik bankowy, obecnie st. szeregowiec 19 pp. jechał w dniu krytycznym tramwajem na Targi Wschodnie. Koło Stpińskiego wóz zatrzymał. Świadek stał na przedniej platformie. Publiczność w dość dużej liczbie zgromadzona była na chodniku. Gdy dano znać, że orszak nadjeżdża publiczność skupiła się i na jezdni. W tej chwili z okolicy latarni wyrzucono przedmiot walcowaty kształtu puszki z konserw. Przedmiot zatoczył łuk i zdaje się uderzył o koło powozu, poczem dymił. Ponieważ konie tylnego szwadronu zaczęły płoszyć się, szwadron rozdzielił się, omijając przedmiot, który palił się. Publiczność zaczęła cofać się i schroniła się w bramie domu l. 1 ul. Legionów. Świadek wyskoczył z tramwaju, poszedł naprzód ale gdy usłyszał „bomba” cofnął się nieco w tył. Jedni wołali, że pakiet padł z okna kamienicy Legionów 1, inni, że z kawiarni. Świadek jednak stwierdza, że padł z ulicy. Świadek zauważył jakąś panią, która wołała, że sprawcy czy sprawca uciekł w stronę bramy l. 1. Pani ta zbliżyła się do filaru bramy a wtedy jakiś pan powiedział do niej, jeżeli pani widziała sprawcę, niech się pani nie boi i wskaże go. Zobaczył potem na bramie Steigera. Wówczas ta pani powiedziała „tak to ten pan”. Pan ów (Steiger) powiedział, że jest urzędnikiem i uczynił ruch jakby chciał wyciągnąć legitymację. Świadek już więcej nie interesował się tą sprawą i pojechał na Targi. Świadek poznaje dokładnie Steigera, tylko że dziś St. lepiej wygląda.

Owej pani, która wołała, nie zna. Świadek nie słyszał, jakoby owa pani powiedziała „zdaje się”.

Jak wiadomo świadek Samuel Winnik zeznał, jakoby p. Leśniak słyszał słowa „zdaje się”, i opowiadał, że Steiger będzie uwolniony. Owóż świadek stwierdza, że opowiadał o wypadku, ale tych słów sobie nie przypomina.

Św. kpt. Rafał Urzędowski K. S. jechał tramwajem w stronę parku Kilińskiego. Ponieważ tramwaje stały, świadek wysiadł, chcąc przejść przez pasaż Mikolascha i udać się w dalszą drogę. Gdy znalazł się na jezdni kilkanaście kroków za pierwszym szpalierem usłyszał odgłos przejeżdżającego orszaku. Po chwili widział jak koń jakiegoś oficera zaczął się niepokoić a inne konie omijając jakieś miejsce. Wtem świadek zauważył dym a równocześnie ludzie zaczęli uciekać. Po nieważ świadek ma chorą nogę i obawiał się by go nie potracono — przeczekał chwilę a potem udał się w stronę chodnika. Prawie w tej chwili świadek zauważył Steigera, a przy nim p. Pasternakównę, która znalazła się z widzenia i ta trzymając prawie Steigera za ramię, wołała „widziałam to ten pan”. Rzutu i lotu bomby nie widział. Na słowa owej pani Steigerowi otworzyły się oczy ze strachu czy ze zdziwienia. Świadek poznał Steigera.

Człowiek z bombą.

Św. Karol Nowak, buchalter widział dwóch mężczyzn, jednego w płaszczu gumowym, którzy zetknęli się z nim na pl. Marjackim. Jeden z nich miał w ręku jakiś zawiniątko, kształtu słika z musztardy. Trzymał je w lewej ręce widocznie nic nie ukrywając. Ten co trzymał, powiedział do drugiego chodźmy na drugą stronę, bo ktoś pomyśli że noszę bombę. Mężczyźni ci weszli do pasaży Mikolascha. Po chwili gdy już orszak zbliżał się jeden z tych mężczyzn pokazał się w bramie pas. Mikolascha i chciał przejść na drugą stronę, ale go policjanci nie puścili, targając go za ramię. Jegomość ów wołał, że musi iść do zajęcia, wyrwał się i udał się na drugą stronę, gdzie ustawił się na jezdni. W ręku już nic nie miał. Świadek widział lecącą bombę, wyrzuconą zdaje się od strony Bayera. Bomba była owinięta w gazetę. Miał wrażenie, że rzucił ją jeden ze spotkanych mężczyzn. Jeden z nich był niski, krępy, brunet, bez szkieł, w płaszczu gumowym, drugi wyższy, szczupły, szatyn z włosami do góry uczesanymi, w granatowym ubraniu marynarkowym.

Po przerwie przewodniczący oświadczył, że Trybunał stosownie do uchwały swojej z 29. października odniósł się do województwa: 1-o z żądaniem przedłożenia fotografii urzędowych Fedyka, Pańczyszyna i innych; 2-o Charkiwa w sprawie wydobywania kryptonimu jaki otrzymał ks. metropolita Szeptycki w dniu 4 września u. r.; 3-o o przedłożenie urzędowego programu uroczystości przyjęcia Pana Prezydenta.

Województwo stosując się do życzenia Trybunału nadesłało fotografie wymienionych, jako też program uroczystości, Olszański, Bandera, Nowak, Polijiw, jako członkowie organizacji rusk. władzy nieznani; listu anonimowego, którego autorem miała być, sądząc po pieczęci, Werhowna rada rewolucyjna, nie posiada.

W związku z tą sprawą odniósł się Trybunał do Kurji grecko-kat., która z powodu nieobecności ks. metropol. Szeptyckiego niczego wyjaśnić nie mogła, stwierdziła jedynie to tylko, że oryginal listu ks. metropol. złożył osobiście w dyrekcji policji.

Jeszcze wnioski obrony.

Z kolei obrońca dr. Landau stawia szereg wniosków i tak:

1) by zwrócić się do dyrekcji policji we Lwowie z wezwaniem, by list anonimowy, jaki złożył ks. metropol. Szeptycki natychmiast wydała i wytłumać, czy dla którego z przedłożeniem jego tak długo zwlekała. Wniosek ten motywując obr. Landau tem, że list ów wskazuje na właściwych sprawców, którzy ostrzegali ks. metropolitę przed przyjmowaniem Pana Prezydenta, grożąc mu w razie niezastosowania się oraz, porównując tę samą pieczęć i pismo, na autentyczność listów, jakie otrzymała „Chwila”;

2) by pokazać fotografie, które nadesłało województwo, wszystkim tym świadkom, którzy zeznawali, że widzieli bądźto samego sprawcę, bądź też podnoszona rękę, słowem tym, którzy zeznawali konkretne szczegóły dotyczące przypuszczalnych sprawców zamachu;

3) by zażądać od województwa, ponownego przeprowadzenia dokładnych badań, kim byli Olszański, Bandera i jakie było ich stanowisko w tutejszych organizacjach ruskich, rewelacje bowiem przez województwo podane były już poprzednio wszystkim wiadome;

4) by powołać już przesłuchiwaną świadków pp. Rumpolów, Grodeckiego, Kawalerskiego, Jarosza, Kłopholza, Robina na stwierdzenie, że publiczność przypatrująca się przejazdowi Pana Prezydenta, a zgromadzona na rogu ul. Legionów i Kopernika, zajmowała miejsca na całym chodniku, tak że pierwsze szeregi stały na krawężniku, a nawet na jezdni. — Wniosek ten stawia ze względu na zeznania p. Lödlowej, która wskazując miejsce swe o 2 metry od krawężnika, twierdziła, że stała w 2 szeregu; wynikałoby z tego, że osobnik przez p. Lödlową spostrzeżony nie był tym, którego widziała, dalej stojąca p. Pasternakówna;

5) by powtórnie przesłuchać św. Niebyskiego, który był przy aresztowaniu oskarżonego, o żadnej jednak pani, prócz p. Pasternakówny, nie wspominał;

6) by stwierdzić w drodze rekwiizycji, że pani Lödlowej nie badał, ani u niej nie był nikt z urzędników policji wiedeńskiej. Zachodzi bowiem obawa, że p. Lödlowa nie pozostawała bez wpływów i że ktoś chciał ją podejść, do tego zaś celu podał się za osobę urzędową;

7) ponieważ mają być odczytane a. kta p. Friedricha, b. urzędnika poselstwa w Wiedniu, obecnie w Pradze, który zeznał, że za pośrednictwem konfidenta, którego nazwiska wyjawiać nie chce, zastanawiając się tajemnicą urzędową, dowiedział się, że Steiger jest komunistą, a któremu to konfidentowi opowiadał o tem niejaki p. Zygmunt Roth, stawia wniosek, by przełożona władza zwolniła z tajemnicy u-

rządowej p. Friedricha polecając mu wymienienie nazwiska konfidenta;

8) by zwrócić się do policji wiedeńskiej o adres żony Z. Rotha i by przesłuchać ją w drodze administracyjnej lub sądowej, na okoliczność, że maż jej wyjechał 8 sierpnia 1924 roku z Wiednia do Berlina, czy też Moskwy.

9. Ponieważ konfident p. Friedrich wyraził się, że Steiger należał do „Michajłowców”, stawia wniosek, by zwrócić się do województwa względnie Ministerstwa spraw wewn. z zapytaniem czy kiedykolwiek istniała tej nazwy grupa czy organizacja.

10. Dla odparcia bezpodstawnych podejrzeń, że Steiger był komunistą, stawia wniosek, by odczytać protokół zeznań w policji przez Bottwina złożonych, z których wynika, że zabił on śp. Cechnowskiego z powodu zeznań tegoż, nieprzychylnych dla Pańczyżyna, a które były pomocne Steigerowi. Zatem nieuzasadnione byłoby stanowisko komunistów, którzy usuwaliby świadka, zeznającego na korzyść ich członka.

11. Ponieważ dr. Lew Hankiewicz zaatakował lingwistyczną stronę listów, jakie otrzymała „Chwila”, atakując tem samem autentyczność ich redaktorów, stawia wniosek przeprowadzenia dowodu ze znawców na tę okoliczność, najchętniej profesorów kursów seminar. dla polskich nauczycieli.

Dalsi świadkowie.

Świadek dr. Franciszek Mischalik, adwokat osobiście przy dokonaniu zamachu nie był. Idąc jednak około godziny 4 przez Wały Hetmańskie, spotkał znanego sobie z widzenia jegomościa w wieku około lat 50, który zapytany przez świadka czy widział całe zajście, opisał mu je dokładnie.

Jak mu opowiadał, miał obserwować przejazd Pana Prezydenta z balkonem kawiarni „De la Paix”; na moment przed przejazdem orszaku przez jezdnię przeszło 2 ludzi, jeden z nich wysoki w jasnym ubraniu, drugi niższy w ciemnym ubraniu. Ustawili się oni pod latarnią gazową obok sklepu Beyera. Gdy nadjechał powóz p. Prezydenta ów wysoki osobnik szybkim ruchem od siebie wyrzucił pakiet, który płaskim, krótkim łukiem przeleciał nad głową P. Prezydenta. Obaj chwilę zatrzymali się, a gdy ruch się zrobił szybko przeszli jezdnię ul. Legionów i Wały Hetmańskie, kierując się na sklep Zwolińskiego.

Świadek zapytywał się owego pana, czy zgłosił się już z temi wiadomościami u któregoś z urzędników policyjnych, gdy mu jednak zaprzeczył, tłumacząc się tem, że nie chce się mieszać w tę sprawę, prosił go, by zadość uczynił obowiązowi moralnemu. Czy, jednak zgłosił się z tem ów znany mu z widzenia jegomość, tego nie wie. Od tego czasu nigdy go bowiem nie spotkał.

Przew.: Dlaczego pan mecenas nie zgłosił się z tem wcześniej?

Św.: Bo nie znałem tego pana, który mi to opowiadał. Ja znowu jako Lwowianin znam wielu ludzi tylko z widzenia.

Prokur.: Czy p. mecenas nigdy go nie spotkał?

Św.: Możliwe, że go spotkałem, lecz nigdy z nim nie mówiłem.

Świadek Adolf Feder, urzędnik bankowy, zeznaje podobnie jak wielu świadków, o tem co i kogo widział. Po upadku bomby zauważył, że z tłumem, który silnym kordonem otoczyła policja, chyłkiem wysliznął się z pod sklepu Stoińskiego młody człowiek, blondyn, bez kapelusza w zielonkawym płaszczu gumowym i zaczął biec w głąb ul. Legionów. Do niego przyłączył się wkrótce drugi. Obaj uciekali szybko, chroniąc się w tej branie, gdzie znajduje się bank dyskontowy.

W przedłożonych na prośbę dr. Greka fotografiach, nie rozpoznał żadnego z owych nieznanich uciekinierów.

Świadek Marian Orlicki, handlowiec z żoną swą Marią obserwował z balkonem kawiarni „De la Paix” przejazd orszaku Pana Prezydenta. W pewnym

momencie zauważył na metr ponad głową P. Prezydenta pakiet, który okazał się później bomba. Miejsca wyrzutu, ani osoby, która rzuciła nie widział. Żonę swą, która dokładnie w tym kierunku spostrzeżenia zrobiła, odradzał zgłaszać się na świadka, gdyż i tak bardzo wiele osób już się zgłosiło.

W trzy dni później, na prośbę żony poszedł do Steigerów, którym chciał

zostawić swój adres i nadmienić im, że o ileby się potrzeba okazała, żona jego może w tej sprawie złożyć zeznania. Steigerowie byli jednak bardzo przygnębieni, do oświadczenia jego nie przywiązywali wagi, czego dowodem było, że nie zapisali sobie nawet jego adresu.

Na tem z powodu późnej pory (godzina 3.15) przesłuchanie świadka przerwano do dziś godz. 9 rano.

Kronika przemyska.

Ważne zgromadzenie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła T. S. L. im. H. Sienkiewicza odbyło się w niedzielę. Porządek obrad obejmował sprawę lokalu i wybór zarządu. Ze sprawozdania prezesa p. Chirowskiego okazało się, że Koło może zajmować obecny lokal do lutego 1926 r.; przyjęto również wniosek prof. Borowickiego, wzywający obecny Zarząd do sprawowania czynności do końca br.

Z Sokola. Przedstawienie „Gobelin” Jastrzębca-Zalewskiego było jedną z najbardziej udanych imprez scenicznych teatru amatorskiego Sokola, mimo że na scenie widział się osoby nowe, dopiero co zaciągnięte pod chorągiew scenicznej muzy. Widocznie reżyser p. Biliński ma dar wyszukiwania talentów. Pan Ludwik Lazor nietylko swoją „cirkumferencją” znakomicie się nadawał na paskarza wojennego Andrzeja Kolbasa, ale zachowaniem i słowem dorównywał autentycznemu dobrotkiewiczowi. Podobne pochwały dopaść można na cześć talentów aktorów pań Nowakowej i Barówny oraz panów Jasicy i Główiki. I reszta niewymieniona aktorów tak solidnie spełniła swe zadanie, że całość wypadła bez zarzutu. Stali bywalcy w Sokole spędzili wieczór arcymile, za co aktorom podziękowali grzmiącymi oklaskami.

O burse. Budowa burs dla młodzieży rękodzielniczej naszych miast i miasteczek jest koniecznością piękną. Zrozumieli ją tutejsi rękodzielniczy zgrupowani w Chrześcijańskim Stowarzyszeniu rzemieślniczym, któremu przewodniczy p. Seweryn Górniak, i przystąpili do realizacji myśli. Oto w sobotę dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem p. burmistrza Kostrzewskie-

go a na niem ustalono projekt statutu Towarzystwa budowy bursy i opieki nad młodzieżą rękodzielniczą. Ponieważ na cel są nieznaczne fundusze i legaty, przeto i budowę będzie można zacząć w niedalekiej przyszłości.

Z Tow. Kościuski. Towarzystwo młodzieży im. Tadeusza Kościuszki, mieszczące się w Domu Katolickim, przechodzi reorganizację. Ponieważ ks. biskup Nowak przeznaczył ten dom dla stowarzyszenia młodzieży zorganizowanej przez ks. Matusa na podstawie statutu poznańskich stowarzyszeń, przeto „Kościuszkowcy” nie chcąc tracić lokalu, postanowili uzgodnić swój statut z poznańskim.

Święto młodzieży. Z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki odbyły się w niedzielę w niektórych kościołach uroczyste nabożeństwa z kazaniem dla młodzieży.

Nowe organy. Do kościoła księży Salezjanów przyszyły z Czech ubiegłego tygodnia w kilkudziesięciu pakach organy pneumatyczne o 36 głosach, ufundowane przez jednego z Polaków w Ameryce. Przed kilku tygodniami niektóre dzienniki, między niemi i „Słowo Polskie” zamieściły artykuły przeciw księżom Salezjanom w Przemyślu, iż sprowadzają organy z zagranicy, pomijając fabryki krajowe. Otóż na jednym z zebrań komitetu budowy kościoła, ks. Śródką wyjaśnił, iż jedną z przyczyn, która zmusiła księży Salezjanów do sprowadzenia organów z Czech była różnica w cenie wynosząca 15 tys. zł. Fabryka czeska zgodziła się dostarczyć organy za 25 tys. zł., podczas gdy krajowe żądały 40 tys. zł. Ponieważ przy ofercie liczono się i z wolą ofiarodawcy wybrano fabrykat czeski. Organy będą złożone do 6 grudnia br.

Sport.

Akademia szermiercza Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność z okazji popisów i zawodów sportowych kadetów stwierdzić wysoki poziom i zdrowo pojęty cel wychowania fizycznego, na które kierownictwo Zakładu kładzie tak wielki nacisk w swym programie wychowania.

W ostatnią niedzielę, urządzono staraniem Koła Szermierzy wychowanków Korpusu Akademii Szermierczej, która pozwoliła nam stwierdzić, że i na polu tego, tak zaniedbanego u nas sportu, kadeci osiągnęli wyniki, wychodzące daleko poza ramy zwykłego popisu szkolnego.

Kadeckie Koło Szermierzy pozostaje pod wytrawnym kierownictwem fachowych instruktorów-fechtistrzów a żywa działalność Koła świadczy chlubnie o zainteresowaniu, jakim sport ten wśród kadetów się cieszy.

Liczne zebrania publiczność śledziła z niekłamaniem zajęciem piękne wyrobienie i sprawność młodych szermierzów, dając lepsze wyczyny burzliwymi oklaskami.

Przedewszystkiem podkreślić należy staranność w dążeniu do uzyskania pięknej formy, jaką niektórzy z młodych szermierzów pochwalić się mogli. Sędziowie mieli

wiele kłopotu z klasyfikacją najlepszych wyników, które uzyskali w walce na szable kadet Stefaniński Mieczysław, we florecie Metzger a w szpadzie Plecek. Nadto wyróżnieni zostali kadet Szajowski i we florecie Borkowski za szczególnie piękną formę.

Po ogłoszeniu wyników komendant Korpusu, płk. Zebrowski, wręczył nagrodzonym piękne żetony srebrne, podkreślając w przemówieniu do wychowanków znaczenie tego pięknego sportu dla przyszłych żołnierzy i zachęcając do dalszej pracy nad sobą.

Perła uroczystości został piękna gra orkiestry męskiej z wiersza odśpiewanych przez chór kadecki pieśni.

Częste popisy sportowe i gimnastyczne, świetna rola, jaką lekkoatletyczni kadeci odegrali w walce o naszą nagrodę, oraz ostatnia akademia szermiercza składająca dowód, iż w Lwowskim Korpusie Kadetów poziom wychowania fizycznego stoi bardzo wysoko i że z murów tego zakładu wyjdą szeregi dzielnych i zdrowych oficerów.

Co na to Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Od p. Fritza Kerra, byłego trenera „Hasmonei” otrzymaliśmy list, którego dosłowną treść poniżej przytaczamy:

„Zapewne zainteresuje to Szanowną Redakcję, iż we Lwowie istnieje klub, który swych graczy wychowuje na profesjonalistów, mimo, iż wszędzie się głosi, iż w Polsce są tylko amatorzy.

ZKS. Hasmonea we Lwowie, który mi jest winien kilkaset dolarów, których ja nigdy z pewnością nie zobaczę, nie płaci Magistratowi procentów za zawody i po-

daje fałszywe przychody, nadto płaci swym graczom: Birnbach Miło 30 dolarów, Werther 30 dol., Mora 50 50 dol., Steuerman 60 dol., Schneider 10 dol. Nadto Schneider dostał na początku sezonu weksel na 300 dol., nadto graczowi Fleischekowi płaci klub jedzenie i mieszkanie, tak samo jeszcze kilku innym graczom.

Proszę bardzo to wszystko w „Słowie Polskim” podać do publicznej wiadomości lwowskiej publiczności, polskiemu PZPN. donoszę o tem, toż samo wiedeńskim piśmem sportowym.

Z chęcią służę WPanom i dalej informacjami, z wyrazami poważania: Fritz Kerr. Od 15 listopada adres mój: Wiedeń II, Rueppgasse 15”.

Ważne zgromadzenie sekcji narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie odbędzie się w piątek, 20 b.m. o godz. 7 wieczorem w lokalu sekcji przy ul. Kubali 1. 2, II p.

Gra w rugby — treningiem dla lekkoatlety. Znakomity plotkarz niemiecki Trossbach uprawia w ciągu zimy z zamiłowaniem grę w piłkę owalną (rugby) i poleca wszystkim sportowcom trenowanie powyższej gry, jako najbardziej wszechstronnej.

Turniej tenisowy w Barcelonie. Zakończony ostatnio międzynarodowy turniej tenisowy przyniósł w finale zwycięstwo Flaquer'a nad węgrem Kehrlingiem w stosunku 5:7, 6:2, 6:1, 7:5. Finał gry podwójnej panów wygrała para Kleinschroth—Kehrling, bijąc parę Andreu—Klopfer 7:5, 6:1, 6:3.

Victoria Žižkov w Paryżu. Czechosłowacki klub piłkarski Victoria Žižkov, który w niedzielę pokonał Red Star w stosunku 5:1, wygrał w dniu wczorajszym mecz z kombinowaną drużyną Red Star i Cetto w stosunku 3:0.

Rekord automobilowy na 50 km. Na torze w Monthlery automobilista Eldridge pobili rekord światowy na 50 km. w czasie 16:00.9, co wynosi przeszło 187 km. na godzinę.

Roczny bilans tenisisty Borotry. Słynny tenisista francuski Borotra oświadczył przedstawicielowi dziennika „L'Auto”, że w ciągu bieżącego roku przebył 300.000 km. rozmaitemi środkami komunikacyjnymi, startując na całej prawie kuli ziemskiej w zawodach tenisowych.

Piłkarze jugosłowiańscy we Włoszech. Reprezentacyjna drużyna Jugosławii przegrała w dniu wczorajszym z reprezentacyjną jedynastką Rzymu w stosunku 3:7.

Mistrz Bułgarii w Strassburgu. Mistrzowska drużyna Bułgarii F. C. Levsky, który w ubiegłą niedzielę pokonał paryski klub Stade Français (2:0), uległ ostatnio drużynie A. F. Strassburg w stosunku 0:2.

Francuski bokser Vinez pobity w Ameryce. Mecz bokserski pomiędzy miejscowym bokserem Rosen'em a francuzem Vinez'em zakończył się zwycięstwem pierwszego po ciężkiej walce w 12 rundach na punkty.

Radjofon.

Środa, 18 listopada.

Berlin (505), godz. 20: Koncert religijny: pieśni religijne — psalmy — muzyka na organach, wiolonczeli i skrzypcach.

Frankfurt (470), godz. 17: Koncert dla młodzieży; godz. 19: Koncert orkiestralny tow. radjofonicznych.

Hamburg (395), godz. 19.30: Koncert organowy, muzyka kościelna: Bach—Mendelssohn Händel.

Królewiec (463), godz. 19: Wieczór religijny: śpiewy i muzyka biblijna, chóry, fortepian, organy, skrzypce i wiolonczela.

Lipsk (452), godz. 20: Akademia — koncert klasycznej muzyki Beethoven, Franck, Mozart, Brahms.

Monachium (485), godz. 20: Wieczór koncertowy Radjoklubu.

Stuttgart (443), godz. 20: Koncert cytarzystów; godz. 21: Götz z Berlichingen, dramat Goethego.

Wiedeń (530), godz. 20: Akademia koncertowa.

Berno (1800), godz. 20: Sonatowy koncert Beethovena.

Praga (550), godz. 18: Kwintet koncertowy; godz. 19: Bajki z ilustracją muzyczną; godz. 20: Wieczór pieśni wesółych.

Grac (464), godz. 20: Pieśni cygańskie Brahmsa.

Zurych (515), godz. 20: Koncert pieśniarski Tow. śpiewackiego „Harmonia”, sola i chóry.

Barcelona (325), godz. 20: Rosyjskie pieśni i tańce kanadyjskie i półn. amerykańskie śpiewy ludowe.

Rzym (425), godz. 20: Wielki koncert wokalo-orkiestralny.

Paryż (1780), godz. 20: Koncert orkiestralny.

Tuluza (441), godz. 20: Akademia koncertowa.

Oslo (328), godz. 20: Koncert pieśni i muzyki ludowej norweskij.

Moskwa (1450), godz. 17: Koncert etnograficzny — pieśni i tańce rosyjskich szczepów.

Londyn (364), godz. 21: Koncert orkiestry górniczej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Drogi polskiej polityki gospodarczej.

II.

Dedukując powyższą zasadę wewnętrznej polityki gospodarczej, dążyć winniśmy do stworzenia jaknajwiększej sieci możliwie samowystarczalnych terytorjalnych organizacji społecznych. Wyrażając się praktycznie, dążyć winniśmy do doprowadzenia do stanu samowystarczalności każdej pojedynczej gminy, a przeprowadzona w ten sposób budowa organizacji gospodarczej dałaby w wyniku możliwie jak największą „in summa“ samowystarczalność i całego państwa polskiego. — Stawiając tak kwestję teoretycznie, jako kwestję zasadniczą organizacji gospodarki, nie chcemy przepomnieć i nie gować ważności większych skupień przemysłowych, które oczywiście w zasadniczej organizacji będą musiały mieć swoje właściwe znaczenie. — Również nie chcemy wyeliminować czynnika wymiany między poszczególnymi terytoriami; uważamy bowiem, że wymiana ta jest i będzie nieodzownie potrzebna, jednak uważamy, że wymiana ta winna być ograniczoną do właściwych ram niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa danego okręgu, że zatem winna być w swych funkcjach i w swym znaczeniu ograniczona.

Z zasady tej logicznie wynika, że tak dla społeczeństwa danego okręgu terytorjalnego jak i dla czynników centralnych nie powinna być obojętną zdolność produkcyjna miejscowa, składająca się z dziesiątek i setek warsztatów produkcyjnych danego okręgu. — Każdy bowiem w tym programie gospodarczym najmniejszy nawet warsztat produkcyjny, czy to rolniczy, czy rzemieślniczy, czy też przemysłowy, miałby swoje ekonomiczne uzasadnienie, miałby prawo do bytu i do rozwoju i miałby społeczne obowiązki.

System ten przeniósłby punkt ciężkości naszej ekonomiki z produkcji wielko - industrialnej, centralizującej, opartej na najemnictwie i w znacznej większości posiadającej charakter eksperymentu mniej lub więcej udatnego na zapomniane gospodarstwo ludowe, w którym wiąże los właściciela przedsiębiorcy i jego rodziny z intensywnością produkcji.

W miejsce czynnika prowadzącego produkcję dla wątpliwej w naszych stosunkach z bardzo wielu powodów dywidendy dążyć winniśmy do oparcia produkcji na warsztatach ludowych, nie obliczonych na zysk bez pracy, na warsztatach, które bezwzględnie wiążą ze sobą byt, egzystencję i rozwój milionowych rzesz naszej ludności produkującej i ich rodzin. I tu znów zasady tej generalizować ekskluzywnie i doktrynersko nie chcemy. Owszem — uważamy, że dla zdrowo zorganizowanych, sprawnie działających, wielko - industrialnych organizacji kapitalistycznych, czy też komunalnych, państwowych, znajdzie się w tym systemie właściwy rynek zbytu, a nadto, że kolejność naturalnego rozwoju nakaże silniej rozwiniętym warsztatom indywidualnym wejść na drogę organizacji kapitalistycznych.

Tego rodzaju ustalenie poglądów na możliwości rozwoju ekonomicznego Polski sprowadzi i społeczeństwo i właściwe czynniki ustawodawcze i rządowe z dziedziny fantasmagorii na realny, rzeczywisty grunt, na przyrodzone podłoże pracy polskiej wytwórczości i tu, na tym polu rysuje właściwe

zadania, jakie na nas ciąży w odbudowie tego potężnego silnika naszej produkcji, który ponosić musiał fatalne ciężary do tychczasowej polityki gospodarczej, który podupadł, niszczał dla braku zrozumienia znaczenia i potrzeb u miarodajnych czynników i społeczeństwa, zasugerowanych widmem rzekomych znamion rozmachu przedsiębiorczości, bogactwa i ekspansji gospodarczej.

Przeoczenie ważności gospodarstwa ludowego w ekonomice Polski już się mści i mścić się będzie. Czynnik ten stanowi bowiem 70 proc. ogółu ludności skromnej, pracowitej i wytrwałej. Czynnik ten jest prawie niezależny od polityki zakazów pracy. Związać był swój i swojej rodziny z możliwościami produkcyjnymi swego warsztatu jest zawsze przygotowany do napiętego wysiłku gospodarczego, o ile on zostanie nie umożliwiony. W drodze organizacji spółdzielczych ma możliwość osiągnięcia zdolności konkurencyjnej nawet z produkcją wielko - industrialną. — Dziś jest wyniszczony i chory wskutek tego, że wzbity długo pozostawał w chorym na ogół naszym organizmie społecznym. Został on zdeorganizowany i materialnie i moralnie wyniszczony. Stał nad brzegiem przepaści. — Ramy dziennikarskiego artykułu nie mogą objąć gehenny, jaką przeszło w ostatnich dziesięciu latach gospodarstwo ludowe w Polsce. Najwyższy czas nadszedł, by się nim zająć.

Obowiązek ten spada na czynniki rządowe, organy ustawodawcze, organizacje właściwe i społeczeństwo. Nie mając zamiaru przedstawiać szczegółowego planu polityki w stosunku do stanu średniego, gdyż plany te powinny być wspólnie ułożone z miarodajem przed stawicielstwem, chcielibyśmy zwrócić uwagę na stanowisko społeczeństwa w odniesieniu do problemu naszej polityki gospodarczej.

Spółczeństwo polskie zrozumieć winno, że jest biedne. Jeżeli przed wojną stać nas było zaledwie na nie wzbity wielkie kapitały i na nie wzbity wysoką stopę życiową, to obecnie po katastrofach wojen, po wyniszczeniach i wieloletnim zastoju, po wieloletnim życiu nad stan, stosunki zmieniły się na gorsze, Staliśmy się bardziej biedni niż przed wojną i z faktem tem musimy się liczyć w całym życiu tak indywidualnym, jak i państwowym. Wynika stąd konieczność zastosowania skromności i prostoty w życiu prywatnym i konieczność jak największej oszczędności. Nadto w miejsce dotychczasowej apatii i bierności, winniśmy się stać aktywni w dążeniu do poprawy warunków bytu przez odpowiednie organizacje spółdzielcze, umożliwiające nam oszczędność w wydatkach i efektywną oszczędność. Winniśmy zrozumieć istotną i konieczną łączność, jaka zachodzi między wszystkimi czynnikami gospodarczymi w Narodzie, wzajemną zależność naszych zdolności produkcyjnych i możliwości konsumpcyjnych. Zrozumienie tego istotnego związku wywoła niezbędne w dzisiejszych ustosunkowaniach społecznych poczucie solidaryzmu państwowego, narodowego, lokalnego, które podyktuje w tych czy innych formach obowiązki umiłowania swojszczyzny, prawa nie pisane, ale głęboko wczute, tyżące nam drogowskazy do — nieśmiertelności Ojczyzny.

Władysław Jenner.

go niewątpliwie jest to, że cały szereg instytucji bankowych w czasie inflacji marki polskiej powstawało, nie mając należytego oparcia na kapitale zakładowym. Kapitał w okresie inflacji stopniał, pozostawały jedynie długie tasemce cyfr, których wartość przeliczoną na złote dawała sumy bardzo niske. Banki więc w okresie stabilizacji waluty znalazły się w położeniu instytucji finansowych bez kapitału, wobec czego zapanował wszechwładnie pęd do brania udziału w rozdzielaniu kredytów rządowych. Od roku 1924 jedynym źródłem kredytu stał się Rząd, a banki, któreby operowały własnym kapitałem i nie były pośrednikami pomiędzy Rządem a społeczeństwem, należały i w dalszym ciągu należą do rzadkości. — Możliwość operowania kredytem państwowym, który był źródłem dochodów dla banków i ich klientów, wobec zmniejszających się z czasem jego wartości w czasie inflacji, możliwość prowadzenia operacji giełdowych walutami i dewizami, które wobec ciągłych i dużych wahań dawały pole do znakomitych zarobków na różnicy kursu, sprzyjały w okresie inflacji do powstawania nowych instytucji bankowych, w których zakres czynności finansowych wchodził się i nabrał charakteru wyłącznie spekulacyjnego.

Dlatego też, gdy stosunki inflacyjne skończyły się, lukratywne interesy giełdowe inflacyjne również, powrót do normalnej kalkulacji i do normalnych operacji bankowych przy ciągnięciu korzyści z różnicy pomiędzy stopą procentową wkładów, i redyskonta udzielanych pożyczek, oraz dyskonta weksli napotykały się z wielkimi trudnościami. Szereg małych instytucji bankowych nie był w stanie z zysku pochodzącego z tego źródła opłacić nawet kosztów handlowych. Jak wielkie spustoszenie w stosunkach bankowych spowodowało sporządzenie bilansu otwarcia w złotych, w tem orientowały się tylko warstwy ludzi fachowych, natomiast społeczeństwo całe przeważnie pozostało w nieświadomości. To też instytu-

cie bankowe, które w końcu okresu inflacji spodziewały się takiego obrotu rzeczy, na gwałt lokowały niedobitki zjedzonego przez inflację kapitału w rozmaitych aktywach, dających się z trudnością upłynnić, zapewniających jednak gwarancję, co do zachowania wartości na okres pod znakiem stałej waluty.

Większe instytucje bankowe poczyniły zakupy bardzo wielu nieruchomości w różnych punktach Polski, których wartość w wielu wypadkach przekraczała wysokość sumy kapitału zakładowego.

To też w okresie ciasnoty rynku pieniężnego, jaka zapanowała pod wpływem nieprzychylnych konjunktur ogólnego - państwowych w ostatnich miesiącach, w okresie w którym upłynnienie tego rodzaju aktywów spotykało się z nieprzewidywanymi trudnościami z powodu braku gotówki i rozpaczliwie wolnego tempa obrotu, instytucje te, posiadając nawet zupełnie czynny stan przedsiębiorstwa znalazły się wobec niepokonanych trudności płatniczych.

Znamiennym dla tego zjawiska jest fakt, że bardzo niewiele instytucji bankowych w Polsce doprowadzonych było do bankructwa. We wszystkich prawie wypadkach mieliśmy do czynienia z niewypłacalnością, wynikającą przede wszystkim z trudności spieniężenia aktywów, dla sprostania zobowiązaniom danego banku.

Sanacja w stosunkach bankowych, z tego względu nie da się przeprowadzić przy wyodrębnieniu finansów z całokształtu życia gospodarczego. Likwidacja kryzysu gospodarczego z natury rzeczy będzie postępowała jednocześnie z likwidacją kryzysu bankowego. — Niezbędnym warunkiem do przeprowadzenia sanacji jest przyspieszenie tempa obrotu i umożliwienie bankom spieniężenia tych aktywów, w których znaczna część ich kapitału zakładowego została ulokowana. Dopiero wówczas może być mowa o całkowitym sprostaniu zobowiązaniom i powrocie zaufania społeczeństwa niezbędnego dla egzystencji tych instytucji. Krt.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Z przemysłu ceramicznego. Wobec zbliżającego się terminu spłaty udzielonych na wiosnę r. b. przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów na uruchomienie cegieł, przemysł ceramiczny rozpoczął usilne starania o sprostowanie tych kredytów, które podczas obecnego przesilenia żadną miarą nie mogą być spłacone. Bowiem nadzieje na ożywienie ruchu budowlanego na wiosnę r. b. całkowicie zawiodły i wyprodukowana cegła nie znalazła zbytu. Dzięki zrozumieniu trudnej sytuacji producentów cegły przez czynniki miarodajne istnieje nadzieja pomyślnego załatwienia tych spraw.

== Oszczędność w administracji państwowej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się z okólnikiem do wojewodów, polecającym jaknajdalej idące stosowanie oszczędności w administrowaniu funduszami państwowymi. W okólniku tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca wciąganie na miesięczne listy tylko tych wydatków, które mogą znaleźć pokrycie z funduszy napływających przy normalnym funkcjonowaniu administracji. Nie wskazanym jest natomiast zaciąganie jakichkolwiek zobowiązań na przyszłość, niemających być pokrytymi z normalnych przewidzianych dochodów w ramach budżetu.

== Obieg pieniężny. W dniu 20 października ilość biletów Banku Polskiego, pozostających w obiegu, wynosiła 370.536 tys. zł. Jednocześnie ilość biletów zdawkowych i bilonu w obiegu uległa wzrostowi. Z braku odpowiednich urzędowych danych trudno określić. Według opinii kół gospodarczych wysokość tego obiegu już przekroczyła cyfrę obiegu biletów Banku Polskiego. Jednocześnie zapas walut i dewiz uległ zmniejszeniu o 1.299 tys. zł. w stosunku do dekady poprzedniej. Wzrost zapasu złota zaznaczył się w słabym stopniu o 46 tys. zł. Ustawowe pokrycie dla złotego w dalszym ciągu pozostaje nienaruszone.

== Konsulat Republiki Czechosłowackiej we Lwowie podaje obywatelom, będącym w posiadaniu polskich papierów wartościowych, że z dniem 1 grudnia 1925 kończy się w Czechosłowacji termin zgłasza-

nia przedwojennych galicyjskich papierów ziemskich i komunalnych. Papiery zgłoszone do rejestracji po oznaczonym terminie nie będą korzystać z waloryzacji.

== Podatek przemysłowy. Ministerstwo Skarbu zarządziło, jak następuje: Podatek przemysłowy od obrotu za I półrocze 1925 płatny jest w trzech równych ratach: do 10 listopada, do 10 grudnia r. 1925 i do 31 stycznia r. 1926. Część podatku dochodowego płatną w terminie 1 listopada r. b. rozkłada się na dwie równe raty, płatne do 15 listopada i do 15 grudnia r. b. Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie. Niedotrzymanie wyznaczonych ratalnych terminów płatności pozbawia płatnika przewidzianych wyżej ulg i pociąga za sobą egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku wraz z karą za zwłokę od ustawowego terminu płatności.

== Rewizja taryf celnej. W Dz. U. R. P. Nr. 113 zostało ogłoszone rozporządzenie z dnia 30 października br. w sprawie częściowej zmiany taryfj celnej. Nowe stawki celne ustalone tem rozporządzeniem wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1926. Blizszych informacji co do wysokości przewidzianych stawek celnych zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej.

== Reklamacje celne. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 22 października 1925 L. DC/10.465/11/25, nieuwzględniło prośby jednej z firm o dodatkowe uwzględnienie świadectwa pochodzenia po dokonanej odprawie celnej i zwrot z tego tytułu należności celnych, wyjaśniając przytem, że przytoczona przez firmę okoliczność, że kolejowa agencja celna zgłosiła towary do celenia, nie zawiadomiwszy o tem firmy, w celu dołączenia świadectwa pochodzenia do dokumentów niezbędnych do załatwienia formalności celnych — nie może uzasadniać odwołania się firmy, gdyż według oświadczenia Ministerstwa Koleji, kolej nie jest obowiązana sprawdzać dostateczności i prawidłowości dokumentów, przedstawionych do odprawy celnej.

== Organizacja społeczeństwa polskiego celem opanowania bezrobocia. Komitet, złożony z kilku obywateli, organizuje w Polsce „Samopomoc“ — związek gospodarczy Polaków, pod hasłem „swój do swego po swoje“. Przystępujący do tej organiza-

Kryzys gospodarczy i banki.

Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy jest skutkiem niezmiernie zróżniczkowanych przyczyn, i nie należy być jednostronnym w ocenie co do jakości tych przyczyn. Też tę można zastanawiać również przy rozpatrywaniu kryzysu bankowego, jaki niewątpli-

wie przeżywamy, czego dowodem może być oddanie pod nadzór sądowy kilku poważniejszych instytucji bankowych, oraz trudności płatnicze, z jakimi spotykają się wszystkie prawie banki.

Jedną z przyczyn kryzysu bankowe-

cji zobowiązują się do kupowania odąd wszelkich towarów li tylko wyrobu polskiego i wyłącznie u kupców Polaków, członków związku. Przez wprowadzenie w czyn powyższego hasła, organizacja ta spodziewa się zdobyć w Polsce cały szereg warsztatów pracy i zatrudnić w nich bezrobotnych Polaków. Nadto ma ona za pewniony znaczniejszy kredyt, który będzie udzielała swym członkom na dogodnych warunkach. Na członków przyjmują obywateli wszystkich stanów, od zwykłego robotnika, rzemieślnika, kupca do największego magnata. Bliższe warunki przyjęcia można otrzymać po nadesłaniu swego adresu ze znaczkami pocztowymi do Biura Hupeczyca w Krakowie, ul. Jagiellońska, pod „Organizacją”.

Kronika zagraniczna.

== Rozszerzenie programu w przemyśle metalurgicznym Rosji sowieckiej na br. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Głównego Urzędu Metalowego wysłuchano sprawozdania o zwiększeniu produkcji w przemyśle metalowym w roku przemysłowym 1925—26. Ze sprawozdania tego wynika, że przemysł rosyjski przy odpowiedniej organizacji i konserwacji aparatu może wyprodukować ponad ustalony już program 9.9 milj. pudów surowki i 1.4 milj. pudów materiału hutniczego i innych gatunków, przedstawiających wartość 8.5 milj. rb. Przemysł ukraiński może wyprodukować ponad normy przewidziane w programie 1 milion pudów żelaza budowlanego, 300 tys. pudów kotłowego, oraz 3.5 milj. pudów surowki. Zarząd Głównego Urzędu Metalowego polecił komisji metalurgicznej i finansowej opracować plan rozszerzenia dotychczasowego programu.

== Czeskosłowacki bilans handlowy w miesiącu wrześniu. Według wykazu Państwowego Urzędu statystycznego wartość wrześniowego wywozu czeskosłowackiego reprezentowała sumę 1.685 milionów Kc, czyli o 347 milionów więcej, niż wartość wywozu sierpniowego. Wartość przywozu wynosiła we wrześniu 1.669 milionów Ks, czyli o 389 milionów więcej, niż wartość przywozu w miesiącu sierpniu. Aktywność bilansu handlowego wynosiła zatem w miesiącu wrześniu 16 milionów Kc, wobec 8 milionów w miesiącu sierpniu tego roku. Zauważyć przy tem należy, że w miesiącu wrześniu zeszłego roku bilans handlowy Czechosłowacji wykazywał stan bierny, mianowicie przewagę przywozu nad wywozem o 28 milionów. Polepszenie bilansu handlowego Czechosłowacji uwydatni jeszcze bardziej porównanie okresu pierwszych dziewięciu miesięcy tego roku z tym samym okresem roku ubiegłego. W okresie styczeń—wrzesień 1924 aktywność bilansu handlowego wynosiła 513 milionów w tym samym okresie t. r. zaś 1413 milionów. Dane statystyczne za wrzesień t. r. wykazują poważny wzrost importu, który przypada w głównej mierze na produkty rolnicze wyrażając sumą ponad 255 milj. K. (wobec 197.7 milj. w sierpniu t. r. i 262.5 we wrześniu 1924), zwłaszcza za przywóz z Niemcy (27.93 proc. w r. b. wobec 37.26 w r. 1924). Z innych krajów osiągnęły Węgry 9.98 proc., Austria 8.51 proc., Polska zaś 8.12 proc. (wobec 6.21 proc. w roku 1924) ogólnego przywozu Czechosłowacji.

== Produkcja światowa złota. Po długich studiach nad produkcją kopalni złota, jeden ze znakomitych ekspertów M. Joseph Kitchin podał w „Financial News” dane co do produkcji światowej złota. Produkcja ta osiągnęła swoje maksimum w r. 1915, kiedy wyniosła 96.4 milj. f. ang. W r. 1924 wyprodukowano 80.5 milj. f. ang., z czego 56.2 milj. f. ang. przypada na kopalnie Imperium Brytyjskiego. Produkcja światowa w r. 1922 spadła do 63.5 milj. f. ang. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przekroczy 80 milj. f. a. Wobec skupienia zapasów złota w Stanach Zjednoczonych, produkcja złota ma szczególne ważne znaczenie dla państw złota tego pozbawionych.

== Traktat handlowy estońsko-szwajcarski. Dnia 14 października 1925 w Bernie szwajcarskim został parafoowany układ handlowy pomiędzy Szwajcarią i Estonią. Układ ten w ogólnych zarysach został otmarty na kluzuli największego uprzywilejowania.

== Produkcja węgla w Zagłębiu Saar. Produkcja netto węgla kamiennego w Zagłębiu Saary we wrześniu r. b. wyniosła 1.137 tys. tonn, z czego 1.104 tonn pochodziło z kopalni eksploatowanych przez rząd francuski. We wrześniu średnia produkcja dzienna wyniosła 44.4 tys. tonn wobec 41.2 tys. tonn w miesiącu poprzednim.

Notowania giełdowe.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 17 listopada. (Tel. wł.) Londyn 32.0; Nowy Jork 86.0; Berlin 62.28—62.92; Berlin (wypląty na Warszawę) 62.09—62.41; Gdańsk 77.40 do 77.60; Gdańsk (wypląta na Warszawę) 76.15—76.35; Wiedeń (czeki) 103.25—104.25; Wiedeń (banknoty) 103.50—104.50; Praga 493.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 17 listopada. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 2.0; Bank Przemysłowców 2.15; Bank Spółek za robkowych 4.20; Unia 3.50; Wytwórnia chemiczna 0.25; C. Hartwig 0.40; Herzfeld Victorius 2.50; Dr. May 21.0 do 21.25; Luban 60.0.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 17 listopada. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i jedenaście szesnastych; Paryż 3.99 i pół; Bruksela 4.53 i pół; Rzym 3.99 i pół; Madryt 14.24; Berno

19.28; Praga 2.96 i ćwierć; Berlin 23.80 Wiedeń 0014; Budapeszt 0014; Białogród 1.7725.

ZBOŻE.

Lwów, 17 listopada.

W dalszym ciągu silne zainteresowanie dla czerwonej pszenicy eksportowej. Popyt za suchym żytem. Poza tem sytuacja leż zmianą.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie lekko ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 21—22; pszenica czerwona 24—25; żyto 15—15.50; jęczmień 17—18; owies 16—16.50.

Ze świata.

+ Liga przejechanych. Funkcja tworzy organ. Znudzeni wystawianiem swej osoby na groźbę przejechania przez auto, przechodnie podnieśli sztandar buntu w Paryżu. W liczbie zarejestrowanych ostatnio stowarzyszeń znajduje się wymieniona w oficjalnym „Monitorze” Liga pieszych w Paryżu. Celem Ligi jest obrona interesów Paryżan, idących pieszo.

+ Taktowny champion. Jack Demp-

sey, słynny bokser, występuje od pewnego czasu jako aktor filmowy. Zdał się, że w tym nowym zawodzie nie zdobył sobie sławy. Ale, że Dempsey, przyzwyczajony do rozgłosu i owacji, chce, aby o nim mówiono, przeto pokusił się o laury literackie. Książka, którą wydaje wkrótce, ma tytuł, jak głoszą reklamy: „Listy miłosne od moich adoratorek”. — Oto człowiek vis comica z jej dowcipem sławnym.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 listopada.

Dziś pod wpływem wiadomości o częstolowem wyklarowaniu się sytuacji politycznej nastąpiło na rynku walutowym znaczne uspokojenie, a kurs dolara efektywnie go w wolnych obrotach kształtował się wybitnie niskowo i począwszy od zł. 6.85 spadł w godzinach popołudniowych na zł. 6.72.

Na giełdzie walutowo-dewizowej tendencja również niskowa. Dolary efektywne notowano zł. 6.75—6.79, pod koniec zebrań ofiarowano duże ilości po kursie zł. 6.77, przy braku chętnych nabywców. Z dewiz notowano: Nowy Jork zł. 6.70, Zurych zł. 130.40—130.50, Wiedeń zł. 95.40, po za tem zaś płacono Londyn zł. 32.40, żądano zł. 32.85, Pragę płacono zł. 19.90, żądano zł. 20.00, do transakcji jednak nie doszło.

Bank Polski płać dziś: dolary amer. zł. 6.75, dolary kanad. zł. 6.64, Nowy Jork zł. 6.68, funty ang. zł. 32.68, franki szwajc. zł. 129.84, franki franc. zł. 27.01, franki

belg. zł. 30.58, liry włoskie zł. 27.08, guldeny holend. zł. 271.35, kor. czeskie zł. 19.97, kor. szwedzkie zł. 180.25, kor. duńskie zł. 167.45, kor. norweskie zł. 136.70, szylingi austr. zł. 94.95, marki niem. zł. 160.50.

Na giełdzie akcyjnej zwykła kursów akcji: Browary, Chodorów, Chybie, Gazolina i Zieleniewski. A w szczególności Browary osiągnęły kurs zł. 7.70, Chodorów zł. 5.30, Chybie zł. 3.90, Gazolina zł. 1.50, Zieleniewski zł. 9.25. Z innych zaś kotowanych notowano Hipoteczny gr. 33, Oikos gr. 90, Parowozy gr. 23, Tespy zł. 2.75.

Na pogiełdzie niekotowanych transakcje w Gazach zachodnich zł. 1.10 i 1.15, Gazach wschodnich zł. 10.20—10.30, Jaworznie zł. 6.65, akcjach Banku Polskiego zł. 45 i 46.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.33; Browary 7.45, 7.50, 7.65, 7.70; Chodorów 5.20, 5.25, 5.30; Chybie 3.80, 3.85, 3.90; Gazolina 1.40, 1.45, 1.50; Oikos 0.90; Parowozy 0.23; Tespy 2.75; Zieleniewski 9.20, 9.15, 9.25.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		17 listopada	16 listopada	13 listopada
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0 33	—	0 33
0 30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0 05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	0 14	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0 60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1 00	400	—	500	—	Browary	7 45—7 70	—	7 10—7 20
0 25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5 20—5 30	4 95—5 00	4 65—4 85
0 50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3 50—3 90	3 90—3 95	3 85
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	10 00
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	0 30
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	0 65
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1 40—1 50	1 30—1 45	1 25—1 40
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	0 30	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	0 90	—	—
0 04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	0 23	0 23	—
0 02	500	750	500	25	Rezet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	0 22
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	1 75—1 80	—
0 20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	2 75	—	—
2 00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	9 15—9 25	9 15	8 90
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	10 20—10 30	10 00—10 40	8 90—9 00
—	560	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1 10—1 15	1 05	1 00
—	1.000	500	1.000	—	Gazociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	6 65	6 50—6 60	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	—	6 25—6 30
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	6 25—6 30
—	600	—	500	—	Len	—	—	1 00
0 10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Oikus	—	0 50—0 60	—
0 16	44	2.016	4.000	10	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.090	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
8 00	—	100.000	—	100	Bank Polski	45 00—46 00	45 00	47 50

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 16 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	6 76—6 79
Nowy Jork	6 70
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	—
100 „ szwajcarskich	130 40
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	95 40
100 Werek niemieckich	—
100 Lej rumuńskich	—
100 Litów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

6 85,—6 80,—6 75,—6 72.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—	—
Sztokholm	182 00	182 46	181 54
Belgia	30 88	30 95	30 81
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	273 73	274 45	273 09
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	32 97	33 05	32 89
Nowy Jork	6 75	6 77	6 73
Paryż	27 05	27 27	27 14
Praga	20 16	20 21	20 18
Szwajcaria	131 10	131 42	130 74
Wiedeń	95 80	96 84	9 58
Włochy	27 88	27 25	27 11

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20 75	Kopenhaga	129 25
Londyn	25 14 5	Sofia	3 75
Nowy Jork	518 6	Praga	15 37 5
Belgia	29 52	Warszawa	86 00
Włochy	20 72	Budapeszt	0 7 27
Hiszpania	74 0	Białogród	9 20
Holandia	208 70	Ateń	7 00
Berlin	12 35	Konstantynopol	2 92
Wiedeń	73 10	Bukareszt	2 40
Sztokholm	138 75	Helsingfors	13 07
Oslo	135 75	Buenos Aires	208 00

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 17 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484 25	Holandia	1 00 10
Francja	121 20	Dania	19 43
Belgia	106 95	Niemcy	20 36
Włochy	121 25	Austria	—
Szwajcaria	25 14	Praga	163 56

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17 listopada. (PAT)

Londyn	121 30	Szwajcaria	478
Nowy Jork	25 03	Holandia	09 70
Belgia	113 50	Szwecja	659 00
Włochy	100 10	Rumunia	11 70

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 17 listopada 1925.

Amsterdam	285 10	Madryt	100 09
Belgrad	12 55	Mediolan	28 31
Berlin	168 73	N. Jork	76 55
Bruksela	32 12	Paryż	28 29
Budapeszt	99 25	Praga	20 99 00
Bukareszt	3 25	Sofia	5 13
Oslo	144 87	Sztokholm	189 40
Kopenhaga	176 30	Warszawa	103 75
Londyn	34 35 5	Zurych	136 57

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 17 XI. 16 XI.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68 50	69 00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80—	80 00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43 50	43 50

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.



Satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

Właś swą zdobylł aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata jak: **ADEREWSKI, CARUZO, CHALIAPIN, RUFFO i inni.**

THE GRAMOPHONE CO. LIMITED JÓZEF WEKSLER
 Jeneralny reprezentant na Polskę: 9460

jest aparat angielski z marką „Sfons swago Pana“ naj-
 nowszej konstrukcji (syst. radio z podkładką mikrofon.)

Również wielki wybór zdjęć tanecznych.

Ekspert i członek Izby handlowej brytyjskiej
 Kraków, Florjańska 25. — Lwów, Sykulska 2.



KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

PORZĄCZCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, tryko-
 taże zimowe poleca **Gabriel Zywczyak**, Kiłiński-
 go 1. 8936

DO SPRZEDANIA jest kufer modrzewiowy, samowar
 rosyjski, poduszki, koce białe wełniane, peleryna
 selskinowa, sak pluszowy, płaszcz dla paniąki
 z opasami, materje różne, nuty ćwiczenia i party-
 tury, torba skórzana podróżna, lampa ze świeczni-
 kami wisząca, ulica Gołąba 1. 10, II piętro na lewo
 oglądać można od 12-tej rano i od 4-tej do 5-tej
 popołudniu. 9665

KAMIENICE z wolnymi mieszkaniami, wille, domy z
 ogrodami, sklepy ma do sprzedania **Ajencia Cho-
 rążczyzna** 27. Tel. 16-22 9685

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP, maszy-
 ny myjące, kamienie, tokarnie, pompy, pasy tran-
 misje poleca „**PILOT**“, Lwów, ul. Batorego 4. 9255

NA SPŁATY wszelkie maszyny i motory poleca „**PI-
 LOT**“, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i
 opłatnie. 9245

TORBY srebrne naprawia najtaniej **Wł. Buszek**, Lwów
 Akademicka 6. Tel. 18-48. 9217

SANKI (Załużnie) prawie nowe i czarna uprząż do
 sprzedania. **Wiadomość** Listopada 33. 9717

DRYLING kal. 16 ostrzelany, dobry skład do sprze-
 dania wiadomość z grzeczności w handlu **Pana Sta-
 nisława Tkacza** ul. Hetmańska, 971.

Materace włosienne i z trawy morskiej
 poleca **WŁADYSŁAW WEBER**, **BATOREGO 2**. 9721

Kupno, Sprzedaż, Zamiana, Komis
Fortepianów i Pianin 9533
Zimorowicza 10. „MONIUSZKO” Tel. 35-54.

NAJNOWSZE FORMY

wszelkiego rodzaju sprowadzam z **Paryża**
 i sprzedaje 9586
M. KOZŁOWSKA, właścicielka **Wyższej**
Szkoły Krawieckiej, Akademicka 22. I. p.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

SZUKAM na wyjazd lub we Lwowie posady. Zajmuję
 się szyciem, wychowaniem dzieci — pomogę Pani
 domu w gospodarstwie — umię dobrze po niemie-
 cku. Zgłoszenia **Administracja „Helena”**. 8584

ZARZĄDCA folwarku żonaty ze szkołą rolniczą i 6-cio
 letnią praktyką, energiczny, uczciwy. Na żądanie
 referencje. Poszukuje posady zaraz lub później.
 Zgłoszenia p. **Chochojów** pod „**Energiczny**“. 9697

ZREDUKOWANA urzędnicza z dłuższą praktyką
 biurową, sumienna, pracowita obejmie jakakolwiek
 stosowną posadę. Na żądanie świadectwa i porę-
 czenia. Zgłoszenia do **Administracji** pod: „**K. M.**“ 9450

WDOWA po urzędniku, inteligentna, wiek średni
 szuka posady do zarządu domem u starszego po-
 ważnego pana. Referencje jaknajlepsze. Najchętniej
 Lwów lub okolica. Zgłoszenia do **Administracji**
 pod: „**Grudzień**“. 9451

DOKTOR praw (trzyletnia praktyka sędziowska) po-
 szukuje posady u adwokata. **Administracja: „Egzam.**
odznacz.” 9362

WYCHOWANKA klasztoru poszukuje posady do dzie-
 ci z szcieniem chętnie na wieś, najlepsze informacje.
 Zofji 6 I. piętro na lewo pp. **K.** 9713

CZERNICHOWIAK z praktyką w dobrym majątku, po-
 szukuje posady zarządcy folwarku najchętniej w
 środkowej lub zachodniej Małopolsce. Posadę może
 objąć w 15 dni po zgłoszeniu. Łaskawe zgłosze-
 nia **Rzeszów, Jagiellońska 3, Łukasiewicz**. 9711

KUCHARZ młody z wyższych domów z bardzo do-
 bremi poleceniami znający cukrownictwo szuka po-
 sady od zaraz, wymagania skromne, łaskawe zgło-
 szenia **Rzeszów, Jagiellońska 3, Łukasiewicz**. 9711

SZWACZKA umiająca szyc, naprawiać i cerować po-
 szukuje pracy po domach prywatnych. Łaskawe
 zgłoszenia do **administracji Słowa** pod „**H. Z.**“ 9721

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE lekcji w zakresie szkół średnich (niższe
 gimnazjum). Zgłoszenia do **Administracji „Słowa”**
 „pod **Marjan Tuchowicz**“. 9658

LEKCJE muzyki (fortepian) udziela była nauczycielka
 Szkoły Muzycznej w Rosji. **Zaszcianek 17** za szkołą
 przemysłową (na parterze). 9654

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listow-
 nie: **Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotow-
 ska 39.** 9278

FORTEPIAN do ćwiczeń na godziny wynajmę. **Za-
 mojskiego 9 I. p. drzwi 5.** 9714

ILUSTRACJE artystyczne do dzieł naukowych, pism,
 powieści; winiety wykonuję tanio, szybko pod „**Ar-
 tysta**“ w **administracji**. 9715

POSZUKUJE inteligentną Panią grającą na fortepia-
 nie jako partnerkę do tańca. **Loeffler szkoła tańców**
Lwów, Friedrichów 5. 9718

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

FRANÇAISE recherche pour diner promenade deux
 petits garçons. S'adresser **Mme Łoś, Ziemiańkow-
 skiego 8 entré 1—4 h.** 9689

BIURO nauczycielskie i pośrednictwa pracy dla
 wszystkich zawodów. **Maria Niemczyńska Lwów,**
plac Akademicki 3 telefon 1361. 9725

BIURO pośrednictwa pracy **Ligi Katolickiej** we
 Lwowie, ul. Gródecka 2 B. („**Dom Katolicki**“) pole-
 ca wszelką służbę domową. Godziny urzędowe od
 9—2 popołudniu. 9720

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

DWIE parny przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem.
Zofji 14, I piętro, prawo. 9682

CZTERY pokoje kuchnia do wynajęcia zaraz. **Ad-
 ministracja „Legitymacja 16991”**. 9668

POKÓJ z utrzymaniem **Turecka 3, m. 12.** 9678

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, **Ko-
 pernika 22**, telefon 446 poszukuje mie-
 szkania różnych pokoi, kupno, sprzedaż
 kamienice, wille, parcele. 9366

POKÓJ elegancki bez zapłaty do wynajęcia zaraz,
 kto pożycz większą długoterminową pożyczkę bez
 procentu. Zgłoszenia tylko listowne do adminis-
 tracji **Słowa Polskiego** pod „**Pokój bez zapłaty**“ 9628

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

TYSIĄC dolarów kaucji złożę właścicielowi za odda-
 nie folwarku do komisowej parcelacji. Zgłoszenia
Administracja Słowa Polskiego R. Ł. 15. 9675

KARMIELKA zarwa młoda obejmie zaraz karmie-
 nie dziecka rodziny chrześcijańskiej. Zgłoszenia do
 do **administracji** pod „**Spokojna**“ 9698

PRACOWNIA **SUKIEN DAMSKICH** **Rozalii Bourdon**
 Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na
 żądanie fastryguję oraz nauka kroju i szycia. 4611

POŻYCZE 100 do 1000 dolarów na podkład złota lub
 brylantów. Zgłoszenia **Administracja** pod „**Pożycz-
 ka**“ 9712

Przeznaczenie. Nadesłaj charakter
 pisma swój lub za-
 interesowanej osoby, zakomunikuj: imię,
 rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szcze-
 gółową analizę charakteru, określenie, zalet,
 wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wy-
 syłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście
 przyjmuję od 12—7. Protokół, odezwy,
 podziękowania najwybitniejszych osób sto-
 licy. **Warszawa, Psycho-Grafolog, Szviller-
 Szkolnik, Piękna 25—16.** 9709

WĘGIEL

KOKS DRZEWO

wagonowo i detalicznie z dostawą
 przed dom

poleca **BIURO WĘGLOWE**

Bracia Drzymuchowscy i Ska

Lwów, ul. Fredry 8. Anzani.

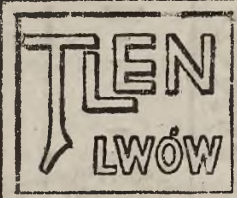
Telefon 527. 9728

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”

GOSPODYNII!

9246

Szanuj ciężko
 zapracowany
 grosz swego
 męża!



Nie niszczy bie-
 lizny — uży-
 waj tylko
 najlepszego
 mydła do
 prania

marki „**Lew**“ wyrobu **Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”**.

GÓRNOŚLĄSKI SALONOWY ORAZ DRZEWO BUKOWE

POLECA ZE SKŁADÓW PO

CENACH KONKURENCYJNYCH

UL. KOPERNIKA L. 19.

TELEFON № 868, 9029

WĘGIEL **KARBO**

PRZETARG.

**Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg na przy-
 krycie dachu blachą pocynkową obiektu Nr. 7. Gmach D. O. K. VI
 we Lwowie,**

Termin otwarcia ofert 23 listopada r. 1935 godz. 9-ta. Bliższych informacji udziela
 Referent budowlany **Kierownictwa** w godzinach urzędowych. 9722

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów
L. 4757/bud./25.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. Feliks Mahm

Lwów, Gródecka 46. Telef. 834

Przetświetlenie Roentgenem. Leczenie
lampą „Sollux” i lampą kwarcową. 9558

Jeżeli władasz językiem rosyjskim,
 napisz imię, miesiąc
 urodzenia, załącz jeden złoty (znaczkę poczt-
 towe). Wyślemy odpowiednią broszurę, okre-
 ślenie charakteru, zdolności, wady, zalety,
 przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, rów-
 nież streszczony samouczek hipnotyzmu,
 chiromancji, fizjognomiki, astrologii. 9597
Warszawa, Redakcja „ŚWIT” Piękna 25.



Projektuje i buduje

domy mieszkalne, go-
 spodarcze, fabryczne,
 — i żelbetowe

Ludwik Veltzé

Lwów, ul. Listopada 54.

9703

Poszukiwany

zdolny, obznajomiony z branżą,
 możliwie wprowadzony

SPRZEDAWCA-AKWIZYTOR

dla olejów maszynowych.

Oferty ze szczegółowym zapodaniem
 życiorysu, dotychczasowego zajęcia
 i referencji kierować pod szyfrą:

„KONCERN NAFTOWY”

do biura ogłoszeń „**ORBIS**”

Lwów, Jagiellońska 20. 9676

Piece oszczędnościowe, Magle, Wagi,

po cenach konkurencyjnych poleca

J. SCHUMANN handel towarów żaluznych i

artykułów technicznych

Lwów, ul. Krasickich 18 A.

(boczna **Kazimierzowska**). 9727

Dziela,

Broszury

Afisze

Czasopisma

oraz **wszelkie druki**

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 71-15

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie),
Chłopyszkii Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena **Zł. 3.—**
 „ **0.75**
 „ **1.—**
 „ **1.—**
 „ **0.50**
 „ **3.—**